



Z radosnym zapalem młodzieżowe zespoły artystyczne przygotowują się do Złotu Młodych Przewodników

PRZYGOTOWUJĄC się do wielkiego „święta młodzieży” — Złotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej, młodzi robotnicy, chłopcy, uczniowie i studenci organizują setki wieczornych zlotów, tworzą nowe zespoły artystyczne, organizują koła nauki, śpiewu i tańca.

Prezydent RP B. Bierut zapoznał się osobiście z postęпами prac na MDM

W DNIU 16 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut odwiedził teren budowy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Prezydentowi RP towarzyszyli: członkowie Rady Państwa Franciszek Józwiak i Roman Zambrowski, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — Jakub Berman.

Prezydent RP oprowadzany przez naczelnego architekta Warszawy inż. Sigalina, zapoznał się z postępiami prac na terenie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, a w szczególności na placu MDM, gdzie w chwili obecnej skoncentrowany jest największy zespół załogi.

W odpowiedzi na osobiste zainteresowanie się Prezydenta RP pracą załogi MDM, szereg zespołów budowlanych podjęło dodatkowe cenne zobowiązania produkcyjne.



TARTAK Nr 1 „Bydgoszcz — Wschód” jeden z pierwszych tartaków w Polsce wprowadził pracę metodą Kowalowa. Na zdjęciu: Przewodnik pracy, traktorysta Władysław Czerwinski, wykonujący 168 proc. normy przykleśca kłode. CAF — fot. Ostrowski

Dlaczego Jasio boi się małego kotka? We Wrocławskiej Poradni Zdrowia Psychicznego opinię wydadzą psychododzy, neurologi i psychiatry

MAMO, boję się! Przez zblizale wargi chłopca przebiega nerwowe drżenie. Nadmierne rozszerzone źrenice wyrażają paniczny lęk.

— Jasiu, uspokój się. To naprawdę wstyd, żeby 6-letni chłopiec bał się małego kotka. Przecież on nie zrobi ci nic złego.

— DZIEJE się z tym Jasiem? — poważnie zastanawia się matka. Czy przypadkiem nie jest chory?

W poczekalni Wojewódzkiej Poradni Zdrowia Psychicznego czeka kilka matek z dziećmi w wieku Jasia. Matki z lekką troską w głosie dzielą się wrażeniami na temat dziwnego zachowywania się ich dzieci.

— To przechodzi ludzkie pojęcie — skarży się matka małej Zosi. Moja mała przy lada jakiejś okazji krzyczy, płacze i histeryzuje. Trudno w takich warunkach zająć się gospodarstwem domowym. Zawsze muszę być przy niej, uspokajać ją i pocieszać.

Doktor psychologii Konopkiewicz przeprowadza z matką Jasia dokładny wywiad na temat chłopca. (Dokończenie na str. 5)

WIELE zespołów już teraz demonstruje swój program na masowych młodzieżowych spotkaniach i wycieczkach.

Np. w Wałbrzychu połączone grupy agitato-artystyczne wyjeżdżają z bogatym programem do okolicznych wsi. 19 zespołów artystycznych wystąpiło już z pieśnią, recytacjami i tańcem w kilku punktach Torunia.

W wielu miejscowościach kraju młodzież z funduszy uzyskanych z pracy społecznej buduje, bądź remontuje świetlice.

W woj. zielonogórskim przewiduje się oddanie do użytku 29 nowych świetlic. W czasie trwających obecnie „Dni Oświaty, Książki i Prasy” młodzieżowe zespoły woj. zielonogórskiego dały do chwili obecnej ponad 300 występów, z czego 120 dla ludności wiejskiej.

STARANNIE przygotowują się młodzieżowe zespoły artystyczne w woj. śląskim.

Członkowie koła ZMP przy hucie „Zabrze” organizują własną orkiestrę, która weźmie udział w powiatowych eliminacjach zespołów artystycznych. Ponadto młodzi robotnicy przygotowują bogaty i urozmaicony program polskich pieśni masowych i rewolucyjnych oraz tańców i recytacji.

Wystąpią z nimi w robotniczych świetlicach, w zakładach przemysłowych woj. katowickiego oraz w gmieinach i gromadach Śląska.

W WOJ. szczecińskim, w pow. Myślibórz młodzież gromad wiejskich uczy się tańca i śpiewu ludowego.

Pierwsze wieczory pieśni i tańca budzące wielkie zainteresowanie młodzieży odbyły się w Kruszwini, Stawie, Ławach, Barlinku i Pelczycach. Młodzież wiejska organizuje również liczne zabawy ludowe, w czasie których występuje z satyrą polityczną — obyczajową, wymierzoną w imperialistycznych podlegaczy do nowej wojny.

Szereg szkół podstawowych w Szczecinie, jak m. in. szkoła nr 4 oraz szkoły nr 14 i 19 — organizują występy swoich zespołów artystycznych przed mikrofonem, urządzają popisy taneczne i śpiewacze w parkach szczecińskich.

W woj. rzeszowskim harcerze urządzają wesole ogniska oraz wieczory pieśni i tańca, na które przychodzi również ich starsi koledzy i koleżanki. Organizują również nowe zespoły artystyczne, które wezmą udział w eliminacjach powiatowych.

Rządowa delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przybyła do Warszawy

DO WARSZAWY przybyła rządowa delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z ministrem handlu Tian-Siu na czele.

Delegacja przyjechała w celu złożenia rządowi i narodowi polskiemu podziękowania za dary naszego społeczeństwa dla walczącej Korei oraz w celu przeprowadzenia rozmów w sprawie układu handlowego między obu zaprzyjaźnionymi krajami.

Przybyłych witali: minister handlu zagranicznego — Tadeusz Gedego oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Na dworcu obecny był również ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Warszawie — Coj Ir oraz personel ambasady.

DELEGACJA rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przyjęta została wczoraj przez premiera Cyrankiewicza i ministra Handlu Zagranicznego Gedego.



SŁOWO POLSKIE

Rok VII. Nr 120 (1920)
Wydawca ABC

Niedziela 18, poniedziałek 19 maja 1952 r.

Dziś 6 stron

Cena 15 groszy

Precz z „układem ogólnym”! Okrzyk ten rozbrzmiewa dziś w całych Niemczech

Miliony Niemców domonstrują przeciwko zbrodniczym knowaniom Adenauera z amerykańskimi imperialistami

Z DNIEM każdym wzmagają się na terenie całych Niemiec potężna fala protestów przeciwko potwornej zbrodni polskiej w Essen i przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu”, który Adenauer wbrew woli narodu niemieckiego w najbliższym czasie ma zamiar podpisać z amerykańskimi imperialistami.

**Na stronie 2-iej
podajemy tekst
apelu zjazdu
przedstawicieli
kościół w ZSRR
do wierzących
całego świata**

Mrozówna i Gellerówna ustanawiają nowe rekordy pływackie Polski

16 bm. na kontrolnych zawodach kadry pływackiej AWF ustanowione zostały trzy rekordy Polski.

Na dystansie 200 m st. klas. Mrozówna uzyskała czas 3:05,0, bijąc własny rekord o 0,8 sek. Drugi rekord na dystansie 200 m st. grzbiet, pobiła Gellerówna. Uzyskała ona czas — 3:01,9, poprawiając rekord o 0,6 sek.

Ponadto Tokkaczewska wyrównała rekord Polski na dystansie 200 m st. dow. — 2:16,7, a Mielnikiel — na 50 m st. dow. kobiet — 0:33,4.

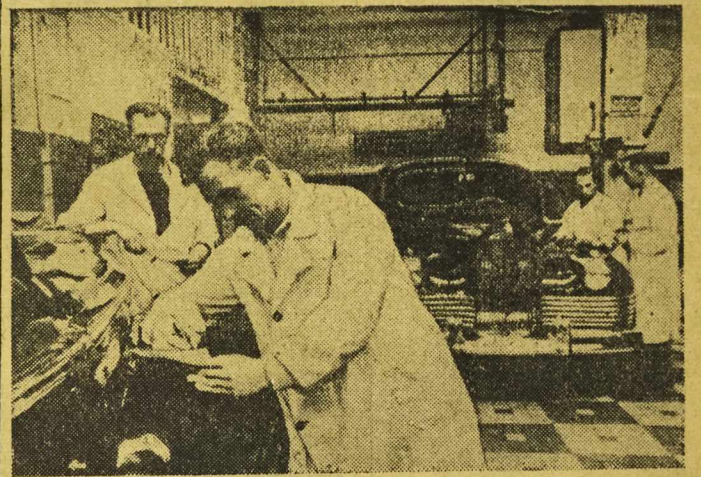
Trzeci rekord pobiła Mrozówna na dystansie 100 m st. klas. uzyskując wynik 1:25,3.

27 km żywopłotu 1600 ha parków i skwerów Wrocław miasto-ogród

NAWET wrocławianin, który wszystkie wolne chwile spędza na zwiedzaniu miasta, nie przypuszcza pewnie, że gdyby odinkni ulic i skwerów wysadzone żywopłotem ustawiono w jednej linii, utworzyłyby one trasę długości 27 km.

A czy wiecie, że obszar, jaki zajmują w naszym mieście kwietniki, zielone, trawniki i parki wynosi aż... 1600 hektarów.

Nic więc dziwnego, że pod względem zazielenienia Wrocław zajmuje w Polsce drugie miejsce, ustępując tylko Szczecinowi.



Deutsch (Austria) wygrał w Pradze „Criterium” Klabiński (Polska) na 7 miejscu

WCZORAJ po południu odbył się w Pradze wyścig kolarzy pod nazwą „Criterium”. W wyścigu tym mieli startować prawie wszyscy kolarze, którzy brali udział w Wyścigu Pokoju. Niestety, na starcie stanęło tylko 12 zawodników. I tak trzech Austriaków: Sitzwol, Deutsch i Skurony, jeden Bułgar — Dimitrow, dwóch Czechosłowaków: Vesely i Svoboda, trzech kolarzy NRD: Kirchof, Dinter i Schur, jeden Włoch — Parisini oraz dwóch Polaków: Wójcik i Klabiński.

Większość zawodników opuściła Pragę nie czekając na „Criterium”. (Dokończenie na str. 2-iej) B

- Wrocławianka
- Figlarz
- Groźny

Niedźwiadki z wrocławskiego ZOO bardzo się ucieszyły z imion nadanych im przez małych czytelników „Słowa Polskiego”

DZIECI nie mogą doczekać się nagród, a my imion — powiedziały pewnego majowego wieczoru trzy niedźwiadki wrocławskiego ZOO do red. Wacława Drodzowskiego, przewodniczącego Komisji Konkursowej, rozpatrującej propozycje dzieci wrocławskich na najtrafniejsze imiona.

Wobec tego Komisja wzięła się raźnie do pracy i wszystkim zwycięzcom trójki młodych niedźwiadków komunikuje, że spośród 240 nadesłanych projektów imion wybrała — dla niedźwiadki płci żeńskiej — „Wrocławianka”, dla niedźwiadki z wesołym pyszczkiem i równie wesołym usposobieniem — „Figlarz”, a dla jego braciszka, który już dziś okazuje swoją niepospolitą siłę — „Groźny”.

Niedźwiadki bardzo się ucieszyły z nadanych im imion.

— Cieszę się z imienia „Wrocławianka”, bo urodziłam się we Wrocławiu i uważam Wrocław za najpiękniejsze miasto na świecie — powiedziała mała niedźwiadka. (Dokończenie na str. 2-iej) C



— Panu coś leży na sercu...
— Tak, panie doktorze, chciałbym zdobyć pierwszą nagrodę w konkursie „Słowa Polskiego” i C. O. U.
(Lista nagród na str. 2-iej)

SERWIS „Dni Oświaty, Książki i Prasy”.
Na zdjęciu: Uczennice Liceum Wychowawczy Przedszkoli w Lublinie w bibliotece liceum.

Z DNIEM 6 maja rozpoczęła się w ZSRR subskrypcja Państwowej Pożyczki Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR. (emisja 1952 r.).

Na zdjęciu: Podpisywanie Pożyczki w Moskiewskich Zakładach Samochodowych im. Stalina. Pożyczkę podpisuje ślusarz-monter S. Nabatnikow.

Fot — CAF

W Zakopanem spadł wczoraj obfity śnieg

co w drugiej połowie maja zdarza się niezwykle rzadko nawet w Zakopanem

W NOCY z 16 na 17 maja spadł w Zakopanem obfity śnieg, który pokrył białą szatą Tatry, miasto i okolice. Śnieg padał następnie w ciągu całego dnia przy silnym wietrze i zadydkach. Opad śnieżny w drugiej połowie maja jest czymś zupełnie wyjątkowym. Na Kasprowym Wierchu pokrywa śnieżna dochodzi do 30 cm. przy 8 st. poniżej zera.

W pierwszym dniu mistrzostw Europy w koszykówce Polska spotka się ze Szwajcarią

W MOSKWIĘ odbyło się losowanie turnieju o mistrzostwo Europy w koszykówce drużyn żeńskich.

12 drużyn podzielono na 3 grupy: I — Czechosłowacja, Francja, Rumunia, Bułgaria; II — Węgry, Włochy, Austria, Finlandia; III — ZSRR, Polska, Szwajcaria, NRD.

W dniach 18 — 20 bm. drużyny walczące będą w grupach o zakwalifikowanie się do finału. Zwycięzcy każdej grupy spotkają się w finale (w dniach 22, 23 i 25 bm) w walce o miejsca od 1 do 3. Drużyny, które zajmą w swoich grupach 2 miejsce będą grały o dalszą kolejność od 4 do 6 miejsca itd.

W pierwszym dniu mistrzostw 18 bm. odbędą się 6 spotkań: CSR — Bułgaria, Francja — Rumunia, Włochy — Węgry, Rumunia — Finlandia, Szwajcaria — Polska i ZSRR — NRD.

Chemicy radzą nad zwiększeniem bazy surowcowej dla przemysłu

W DRUGIM dniu konferencji chemików dotyczącej zagadnień surowców mineralnych, obrady toczyły się w sekcji omawiającej surowce siarkonośne.

Wiceminister Okerman podzielił się w swoim referacie z uczestnikami konferencji osiągnięciami i trudnościami zakładu w Wizowie, produkującego kwas siarkowy z krądownego surowca anhydrytu. Następnie prof. Weychert podał wyniki swoich badań nad teoretycznymi podstawami procesu produkcji kwasu siarkowego, gipsu i anhydrytu.

Inż. Nielubowicz w referacie o krajowych złożach gipsu i anhydrytu zwrócił uwagę na konieczność prowadzenia intensywnych badań geologicznych dla potrzeb przemysłu. Prof. Bretsznajder wysunął w referacie projekt szerokiego pracowniczego do wykorzystania dwutlenku siarki z rozcieńczonego przemysłowych gazów odfotowych.

Z wielką uwagą wysłuchali zebrani referatu prof. Ciborowski, który przedstawił wyniki swoich ciekawych badań nad wykorzystaniem najuboższych źródeł siarki. Badania te pomogą znacznie zwiększyć produkcję kwasu siarkowego w istniejących fabrykach bez większych inwestycji.

Podczas dyskusji nad referatami zabrali m. in. głos wybitni naukowcy radzieccy — prof. Malin i prof. Malec oraz naukowcy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej — dr Reismann i dr Heintke. Podzielili się oni wynikami swoich nowych badań i osiągnięć z dziedziny technologii stosowania nowych surowców.

W dyskusji wzięło również udział kilkunastu mówców — przedstawicieli wyższych uczelni i zakładów przemysłowych z całego kraju.

Precz z „układem ogólnym” okrzyk ten rozbzmewa dziś w całych Niemczech

(Dokończenie ze str. 1.)

ciwko, narzuconemu jej przez rząd Adenauera nowemu drakońskiemu regulaminowi pracy. Zdaje sobie bowiem ona sprawę, jak stwierdza organ KPD „Freies Volk”, że odebranie klasie robotniczej przysługujących jej praw stanowi jeden z warunków realizacji wojennego „układu ogólnego”.

KOBIETY NIEMIECKIE ODRZUCAJĄ ZDECYDOWANIE WOJENNY „UKŁAD OGÓLNY”

W BERLINIE obraduje obecnie IV Kongres Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich, z udziałem 4 tysięcy delegatów z wszystkich części Niemiec oraz liczne delegacje zagraniczne, m. in. delegacja kobiet polskich. Jednym z zasadniczych punktów porządku dziennego kongresu jest sprawa walki kobiet niemieckich o pokój i wojnę.

W pierwszym dniu obrad referat na ten temat wygłosiła przewodnicząca Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich.

Oświadczyła ona, że kobiety niemieckie zdecydowanie odrzucają wojenny „układ ogólny” i domagają się traktatu pokojowego z Niemcami na podstawie propozycji ZSRR.

W MONACHIUM odbył się uroczysty pogrzeb ofiary krwawej masakry w Essen, Philippa Muelera, zamordowanego przez policję adenauerowską. W pogrzebie, który zamienił się w potężną demonstrację przeciw terrorowi policji adenauerowskiej i przeciw militarystycznej polityce rządu Adenauera, wzięły udział tysiące tłumy ludności Monachium oraz delegacje z całych Niemiec zachodnich, z NRD i Francji.

Nad tłumami powiewały sztandary różnych organizacji młodzieży i robotniczych. Niesiono liczne transparenty z napisami protestującymi przeciw terrorowi policji i nawołującym do wzmożonej walki przeciwko polityce rządu Adenauera.

Na mogile pierwszej ofiary militarystycznego „układu ogólnego” złożono stosy wieńców.

Jednoczcie się z narodami swych krajów w walce o pokój

Apel przedstawicieli kościołów i zrzezeń religijnych w ZSRR do duchowieństwa i wiernych wszystkich wyznań całego świata

W ZAGÓRSKU pod Moskwą odbyła się ostatnio konferencja przedstawicieli wszystkich kościołów i zrzezeń religijnych Związku Radzieckiego, poświęcona walce o pokój. Uczestnicy konferencji uchwalili apel do duchownych i wiernych wszystkich wyznań z wszystkich krajów świata.

Premier Zapotocky na posiedzeniu Czechosłowackiego Frontu Narodowego

D NIA 15 maja odbyło się w Brnie rozszerzone posiedzenie Prezydium Centralnego Komitetu Akcji Czechosłowackiego Frontu Narodowego. Na posiedzeniu tym przemawiał premier i przewodniczący Centralnego Komitetu Akcji Frontu Narodowego — Zapotocky.

W przemówieniu swym Zapotocky analizując sytuację międzynarodową wskazał, że podżegacze wojenni rozszerzyli na szeroką skalę swe zbrodnicze plany agresywne. Zbrodnicze siły grabieżców imperialistycznych — powiedział — należy przeciwstawić zorganizowaną siłę obrońców pokoju.

Mówca podkreślił, że w Czechosłowacji rozwinęła się wielka pokojowa, twórcza praca. Wzmocnienie obrony Czechosłowacji nie powstrzymało marszu naprzód i nie zahamowało budowy nowego, szczytowego życia na odcinku gospodarki narodowej i kulturalnej.

Mówiąc o roli odrodzonego frontu narodowego premier Zapotocky stwierdził m. in., że odegrał on wielką rolę zwłaszcza w dziedzinie likwidacji kłopotów, którzy usiłovali w interesach kapitalistów zachodnich i ich agresywnych planów wojennych, macie przyjaciele stosunki ze Związkiem Radzieckim.

Deutsch (Austria) wygrał w Pradze „Criterium” Klabiński (Polska) na 7 miejscu

(Dokończenie ze str. 1.)

Belgowie wyjechali do swojej ojczyzny, by móc startować w niedzielę w wyścigu dookoła Belgii. Anglicy również mają u siebie poważną imprezę międzynarodową. Natomiast spośród tych, którzy zostali jeszcze w Pradze pewna część niebystro dobrze się czuje po przejechaniu przeszło 2 tys. km na trasie Warszawa — Berlin — Praga. Nie mogli startować również Wrzesiński, na którego liczyliśmy, że potrafi odegrać poważniejszą rolę na ostrych wirażach ulic Pragi.

W ostatniej chwili zamiast 100 km dystans skrócono został do 50 km. Zawodnicy mieli do przejechania 70 okrążeń toru dookoła 4-ch ogromnych kamieni, położonych przy ul. Zborowskiej i Nadbrzeżnej. Dookoła tych ulic zebrało się kilkanaście tysięcy widzów. Co 10 okrążeń rozlegał się dzwon oznajmiający lotny finisz.

Pierwszy lotny finisz wygrywa Vesely przed Svobodą i Deutschem. Klabiński jest piąty. Drugi lotny finisz wygrywa Vesely, a Wójcik wycofuje się z wyścigu.

Na trzecim lotnym finiszu wysuwa się do przodu Sitzwohl przed Svobodą, Schurem, Deutschem i Klabińskim.

Czwarty i piąty finisz wygrywa Vesely.

Po piątym finiszu nieoczekiwanie odrywa się od nielicznej grupki kolarzy Deutch. Zdobywa on 100, potem 200 metrów przewagi. Jedzie samotnie. Czechosłowacy chcą go koniecznie dogonić, ale Deutch wygrywa szósty finisz, mając 400 metrów przewagi nad Schurem i Svobodą. Do końca pozostało już tylko kilka okrążeń toru.

Pierwszy wpada na metę Deutch mając czas 1:12,45,2 — punktów 28. Jako drugi nadjeżdża Vesely — 36 punktów. Trzeci Sitzwohl — 32 punkty. Klabiński zajmuje siódme miejsce.

W APELU tym przedstawiciele kościołów i zrzezeń religijnych w ZSRR wzywają wszystkie kościoły i zrzezenia religijne całego świata i wszystkich wiernych, by dopomogli swym narodom w walce o utrzymanie pokoju.

Na wstępie apelu przedstawiciele kościołów i zrzezeń religijnych w ZSRR stwierdzają, że według ich przekonania źródło wojny znajduje się nie tu, gdzie ludzie pracując nieustannie stwarzają warunki wspólne — bogactwa i rozkwitu, osuszają bagna i nawadniają pustynie, gdzie wysiłek ludzki skierowany jest przeciwko suszy i chorobom, gdzie marzenia i czyni człowieka owiane są ideami pokoju — lecz tam, gdzie konflikty społeczne są tłumaczone nadmiarem ludności, gdzie wytwarzane są najbardziej skuteczne środki masowej eksterminacji ludzi, gdzie przygotowuje się wojnę i snuje się marzenia o panowaniu nad światem.

Nie możemy przyjąć osuwa — stwierdza apel — na fakt istnienia ruchu ciemnych sił, jak również nie powinniśmy poddawać się uczuciu trwogi i bezradności. Powinniśmy wzywać ludzi do walki przeciwko ulomności i zbrodniom, a nie przeciwko bliźnim, przeciwko wrogom ludności, a nie przeciwko prawdziemu nowemu ustroju, którego nie chcą uznać zwolennicy wojny. Obojętnym naszym jest przypomnieć ludziom wierzącym w całym świecie, że są żywymi uczestnikami wydarzeń dziejowych, a nie stojącymi na uboczu widzami walki, w której waga są nasze wspólne losy.

Świadomi wielkości i siły sprawy — czytamy w apelu — jak pochoźi od rządów obowiązków, wynikających z naszego powołania, musimy wziąć bezpośredni udział w tej walce. Popieramy apel Światowej Rady Pokoju, wzywający do potępienia agresji i do zakazu we wszystkich krajach propagandy wojennej wzniesionej nienawiści i wrogości. Musimy wnieść moralną tamę przed rozpasaniem namiętności, które podjudzają do agresji przeciwko spokojnym sąsiadom i potęgę je z góry, jako zbrodnie wobec moralności i ludzkości. Ażeby usunąć strach i nieufność, niechaj ludzie wierzący w swoich krajach domagają się zakazu broni atomowej, chemicznej i bakteriologicznej oraz wszelkiej innej broni masowej zagłady, niechaj domagają się powszechnego, jednoczesnego i kontrolowanego rozbrojenia zarówno wielkich jak i małych państw, niech domagają się położenia kresu wojnie nie tylko w Korei, lecz wszędzie, gdziekolwiek się toczy.

S'wierzdzono już 804 wypadki zrucenia przez Amerykanów bomb bakteriologicznych w Korei i w Chinach

Pekin Z PHENIANU donoszą, że Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna ogłosiła sprawozdanie komisji koreańskiej i chińskiej lekarzy oraz przedstawicieli prasy, którzy badali fakty stosowania broni bakteriologicznej przez agresorów amerykańskich.

Komisja stwierdza w swym sprawozdaniu, że fakt używania przez imperialistów amerykańskich broni bakteriologicznej nie ulega żadnej wątpliwości. Wymownym dowodem tego są między innymi zbadane przez komisję zeznania pilotów amerykańskich porucznika Enocha i Quinna, którzy osobiście zrzucali bomby bakteriologiczne na obszar Korei północnej. W toku badań komisja zebrała znaczną ilość dowodów, świadczących o stosowaniu przez Amerykanów broni bakteriologicznej, nakręcono kilka filmów i zrobiono wiele zdjęć. Zeznania Enocha i Quinna utrwalono na płytach gramofonowych.

Od 28 stycznia br. do 31 marca lotnicy amerykańscy zrzucili w Korei północnej i w Chinach północno-wschodnich 804 bomby bakteriologiczne i inne przedmioty zakażone zarazkami chorobotwórczymi.

Przedstawiciele kościołów i zrzezeń w ZSRR wyrażają następnie przekonanie, że wszystkie kościoły i zrzezenia religijne na całym świecie gotowe są poprzeć czynnie apel Biura Światowej Rady Pokoju „Przeciwko wojnie bakteriologicznej” oraz zażądać, aby wielkie mocarstwa zawarły pakt pokoju.

Wszystkie religie są jednomyślnie jeśli chodzi o utrzymanie pokoju

NIE MOŻE być wątpliwość — głosi dalej apel — że wszystkie religie są jednomyślnie jeśli chodzi o utrzymanie pokoju, tak samo jak nie można wątpić, że każda z nich ma swój sposób wielbi Boga.

Atoli w krajach kapitalistycznych jeszcze nie wszyscy ludzie wierzący biorą udział w walce o pokój. Część chrześcijan jest odciążana od walki przez obłudną propagandę i przez autorytet niektórych przywódców duchownych, związanych w ten lub inny sposób z kołami imperialistycznymi.

Niektóre narody wyznające islam lub buddyzm znajdują się pod uciskiem mocarstw imperialistycznych. Wyznawcy judaizmu, którzy zamieszkuja liczne kraje świata, nie wszędzie podnoszą głos w obronie pokoju.

Do tych właśnie oszukanych, zastraszonych, wahaających się i zwlekających, lecz potrzebujących pokoju i wierzących w pokój ludzi, chcielibyśmy zaapelować, by uświadomili sobie wspólne niebezpieczeństwo i by przekonali się, że:

„POKÓJ BĘDZIE UTRZYMANY I UTRWALONY, JEŚLI NARODY UJMA SPRAWĘ UTRZYMANIA POKOJU WE WŁASNE RECE I BĘDĄ BRONILI JEJ DO KOŃCA”.

Na chrześcijanach spoczywa specjalnie wielka odpowiedzialność

Z TA WŁASNIE myślą zwracamy się z apelem przede wszystkim do chrześcijan, powiadając:

— Odpowiedzialność wasza za utrzymanie pokoju jest szczególnie wielka, albowiem groźba wojny pochoźi od rządów mieniących się rządami chrześcijańskimi. Atoli ta okoliczność pozwala nam najbardziej pomyślnie służyć sprawie utrzymania pokoju, co wymaga od was nie przekładania jakiegos ustroju społecznego nad inny, lecz tylko wierności wobec obowiązku religijnego.

I kiedy z należąca odwaga poczciwiec skłaniać opinie publiczną na rzecz pokoju, to nie tylko wywrzeć dodatni wpływ na swe rządy, lecz oprócz tego zapobiec zarzutowi ze strony narodów należących do innych wyznań, że życie wasze nie odpowiada wymogom wiary chrześcijańskiej.

Z gorącym apelem zwracamy się do duchownych i wiernych wyznania mahometanckiego i buddyjskiego w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych. Ciężkie doświadczenia przeszłości i nie mniej ciężka sytuacja tych narodów w chwili obecnej dowodzą, że wielkim dobrodziejstwem byłoby dla nich długotrwały pokój. Pakt pokoju zawarty w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych umożliwiłby tym narodom wywalczenie na drodze pokojowej prawa do samostanowienia i wypienienia zbrodniczych skutków kolonialnej polityki mocarstw imperialistycznych.

Do czynnej walki o pokój wzywa my również wierzących Żydów na całym świecie, którzy potrzebują pokoju nie mniej niż wszystkie inne narody. Można by było nie wspominać o tym, gdyby do walki o pokój nie wzywali ich straszliwe ofiary Oświęcimia, Buchenwaldu, Dachau, ghetta warszawskiego i innych krwawych ołtarzy ostatniej wojny światowej.

Niech pokój zapanuje na całym świecie

Tak więc w naszym apelu do kościołów, zrzezeń religijnych, do

Akcja „Słowa Polskiego”

KUPON SŁOWA POLSKIEGO upoważniający do 20 proc. zniżki na dwutygodniowy pobyt w pensjonatach „Orblsu” w maju i czerwcu 1952 r. Bierutowie, Krynica, Wisła, Rybielno, Zakopane, Bukowina (maj), Miedzyzdrze, Jurata, Jastarnia, Hellesrowo (czerwiec).

Imię _____ Nazwisko _____ Adres _____

duchowieństwa i wiernych wszystkich wyznań całego świata powtarzamy:

Jednoczcie się z narodami swych krajów w walce o pokój i postawcie swe rządy wobec konieczności porzucenia zbrodniczej polityki wzniesienia nowej wojny światowej!

Wówczas groźne chmury przesłaniające niebo, spłyną na ziemię nie gorącą smołą, nie zabójczym gadem bomb atomowych i nie miliardami zagrożonych chorobami owadów, lecz życiodajną rosą laskawości, która będzie żywić sokami ziarna pokoju, zasiane przez nas w sercach ludzkich.

Niechaj pokój zapanuje na całym świecie!

Młodzież polska uroczysto obchodzi 30 rocznicę powstania organizacji Pionierów Radzieckich

W DNIU 19 maja 1922 r. powstała organizacja Pionierów Radzieckich. W dziedzinie organizacji ZSRR, która w 1924 r. otrzymała imię Włodzimierza Lenina wyrosli wspaniali ludzie radzieccy — obecni realizatorzy genialnych wskazań Lenina i Stalina.

Przypadająca w bieżącym roku rocznica powstania organizacji pionierskiej jest radosnym świętem nie tylko dla dzieci radzieckich, lecz dla wszystkich postępowych organizacji dziecięcych na świecie.

17 bm. na konferencji prasowej w Zarządzie Głównym ZMP poinformowano zebranych o uroczystościach obchodu rocznicy w Polsce.

W całym kraju, we wszystkich Domach Harcerza, w Młodzieżowych Domach Kultury itp. odbędą się wieczornice i poranki artystyczne, występy młodzieżowych zespołów, wystawy i zabawy taneczne. Szczególnie uroczysty przebieg będą miały tego rodzaju imprezy w Warszawie, w Łodzi i w Katowicach.

Z okazji 30-lecia Radzieckiego Pioniera młodzież polska pisze wiele listów do swych młodych przyjaciół w Związku Radzieckim.

12 związkowych zespołów artystycznych w finale Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych

CENTRALNE eliminacje związkowych zespołów artystycznych, biorących udział w Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych — zostały w dniu 16 bm. zakończone.

Decyzją jury pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego CRZZ, Tadeusza Cwika, do finałów zostało zakwalifikowanych 12 następujących zespołów:

Zw. Zaw. Kolejarzy z Czewicze — za wystawienie „Zwykłej sprawy” A. Tarna; Państw. Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego z Poznania — za „Tysiąc walecznych” J. Rojewskiego; Łódzkie Zakładów im. Generalissimusa Stalina — za „Zwycięstwo” J. Warmińskiego; Domu Górników z Krosna — za „Wczoraj i przedwczoraj” A. Maliszewskiego; Okręgowego Zarządu Kin z Poznania — za „Wielkie kino” J. Tomorowicza; Zw. Zawodowego Kolejarzy z Krakowa — za „Fircyka w zalotach” F. Zablockiego; Hutny „Zabrze” (wojew. katowickie) — za „Pociąg do Marsylii” K. Gruszczyńskiego; PGR Gościelwice (woj. poznańskie) — za jednoaktówkę „W rodzinnym domu” St. Piotrowskiego; Powiatowego Domu Kultury z Przasnysza za jednoaktówkę „Zaprzęg konia” A. Lachowicza; Wojewódzkiego Domu Kultury z Katowic za sztukę „Dobry człowiek” K. Gruszczyńskiego; Wojewódzkiego Domu Kultury z Krakowa za „Trzeba było iskry” L. Pasternaka; Pracowników Służby Zdrowia w Poloczynie — za „Prowizora koszałki” J. Zdrojowicza; P. M. Rusinaka.

Przedstawienia finałowe odbędą się na scenach teatrów warszawskich w dniu 19 bm.

W dniu 20 bm. w siedzibie CRZZ odbędzie się wręczenie nagród wyróżnionym zespołom.

200 dzieł polskich

- malarzy
- rzeźbiarzy
- grafików

ohcejrzają mieszkańcy Moskwy na otwartej dziś w sioicy ZSRR Wystawie Malarswa Polskiego

W SALACH Akademii Sztuki ZSRR zostanie otwarta dziesiąta Wystawa Malarswa Polskiego pt. „100 lat realizmu w malarstwie polskim”.

W związku z tym odbyła się w Moskiewie konferencja prasowa, na której prezes Akademii Sztuki ZSRR — Aleksander Gierasimow podkreślił, że otwarcie Wystawy Malarswa Polskiego w Moskiewie stanowi nie tylko doniosłe wydarzenie w życiu artystycznym stolicy radzieckiej, lecz jest również dobitnym wyrazem pogłębiającej się z każdym dniem niezłomnej przyjaźni radziecko-polskiej.

Na konferencji przemawiał również attache prasowy ambasady polskiej w Moskiewie — S. Kerner oraz komisarz wystawy, kustosz Muzeum Narodowego w Warszawie dr Jerzy Zanoziński.

Następnie przedstawiciele prasy radzieckiej zaznajomili się z ekspozycją wystawy. Na wystawie znajduje się około 200 dzieł polskich malarzy, rzeźbiarzy i grafików drugiej połowy XIX wieku oraz XX wieku, jak również współczesnych malarzy polskich.

Wiele cennych nagród czeka na uczestników KONKURSU „Słowa Polskiego” Centrali Odpadków Użytkowych

Z GODNIE z zapowiedzią podajemy dziś dalsze szczegóły wielkiego konkursu „Słowa Polskiego” i Centrali Odpadków Użytkowych. Obowiązkiem uczestników konkursu będzie nadesłanie do redakcji jednego z kuponów, które będą zamieszczane łącznie z artykułami o tematyce konkursowej.

Ponadto każdy kandydat do otrzymania nagrody będzie musiał załączyć kwit COU, stwierdzający oddanie 2 kg makulatury lub 1 kg szmat do jednego z licznych punktów na terenie woj. wrocławskiego, które będą przyjmowały makulaturę i szmaty w czasie trwania konkursu. Kwit winien być zaopatrzone w pieczęć placówki, która przyjeła makulaturę wzgl. szmaty.

W najbliższym numerze zamieścimy wykaz zbiornic, sklepów i zakładów pracy, które będą przyjmowały makulaturę i szmaty.

A oto lista nagród, jakie będą rozdane losownie pomiędzy uczestników konkursu:

Motocykl SHL, maszyna do szycia, 3 rowery, mezbka, 2 wielkie pióra, 30 koszul tęczk, 30 kompletów bielizny damskiej, 10 obrusów białych, 80 książek.

Ponadto ustala się nagrody dla czytelników, którzy nadesłali największą ilość kuponów konkursowych wraz z kwitami Centrali Odpadków Użytkowych. Oto one:

Aparat radiowy, zegarek na rękę, 20 kompletów bielizny damskiej, 20 koszul męskich. Znacznym, że czytelnik, który przysłał do redakcji większą ilość kuponów, winien zebrać je w jednej kopercie.

- Wrocławianka
- Figlarz
- Groźny

(Dokończenie ze str. 1.)

najbardziej wymowna z całej trójki. Jeden z dwóch braciśzków — Figlarz — fiknął koziołka, a drugi — Groźny — mruknął groźnie. Tym samym sprawa imion została ostatecznie zatwierdzona.

Komisja konkursowa i niedzielniki zgodnie gratulują autorem wybranych imion. Naturalnie ich oraz przyznane im nagrody przez dyrekcję ZOO i redakcję „Słowa Polskiego” zostaną ogłoszone w numerze następnym. Nagrody pocieszenia będą również rozdane między pozostałych uczestników konkursu, których propozycje nie zostały przyjęte przez komisję i niedzielniki. (jd)

Potężne suwnice mostowe konstrukcji radzieckiej przenoszą elementy o ciężarze 120 ton

Inżynier radziecki Wasyl Tolstoj pracował długo nad rozwiązaniem problemu skrócenia czasu budowy mostów. Jak wiadomo, budowa średniej wielkości mostów pochłaniała zwykle lata. Tolstoj zmierzał do skonstruowania takiej suwnicy mostowej, przy pomocy której można by budować mosty kolejowe średnich i wielkich rozmiarów.

W. Tolstoj, wspólnie ze swymi współpracownikami — S. Brykinem i J. Kriwienem, po wytrwałej pracy rozwiązali skomplikowane zadania techniczne i pierwsza elektryfikowana suwnica mostowa została skonstruowana.

Suwnice stosowane są przy budowie niewielkich mostów kolejowych i drogowych, natomiast stosowanie ich przy budowie wielkich mostów kolejowych nie udało się, ponieważ podnoszenie olbrzymiego ciężaru o wielkich wymiarach oraz umieszczanie go na wysięgniku dźwigu przekraczało ich możliwości.

Nowa suwnica nowatorów radzieckiej techniki, W. Tolstoja, S. Brykina i J. Kriwienia, wyróżnionych tytułami laureatów Nagrody Stalinowskiej — z łatwością unosi i opuszcza ciężar o wadze 120 ton.

Na widowni międzynarodowej

„Pół na pół” czyli algerska tajemnica

PODZIAŁ gruntów uprawnych w urodzajnej części Algieru wydaje się najzupełniej prawidłowy: „pół na pół”. Polowce — 1.722.000 ha posiadają Europejczycy (w 99 proc. Francuzi), druga połowa — 1.739.000 ha mają tubylcy — Berberowie i Kabylowie.

Tę „sprawiedliwość” podziału obszarów rolnych nabiera jednak osobliwego wyrazu przy bliższej analizie. Tubylców bowiem w Algierze jest około 8 milionów, Europejczyków — 800.000. Połowce tubylczą stanowią 434.000 gospodarstw po 10 ha; przeciętnie około 4 ha na za grocie. „Polowcy” europejska składa się z 5.400 ferm o powierzchni ponad 100 ha, przy czym np. Towarzystwo „Algierina” jest właścicielem 250.000 akrów (105.000 ha) najurodzajniejszej w całym kraju roli, dającej przeciętny zbiór ponad 30 q pszenicy z hektara.

Algier jest typową, perfidnie eksploatowaną kolonią francuską. Perfidnie — bo nadano mu prawo wyboru posłów do parlamentu paryskiego, bo podzieleno go na 3 departamenty, bo przez sto lat z górą panowania francuskiego nauczono oportunistów tubylczych „patriotyzmu francuskiego” i przelewania krwi za interesy okupanta.

Nawet urzędowe statystyki przyznają, że w Algierze znajduje się ponad 300.000 zarejestrowanych bezrobotnych, bez żadnego nawet doradczego zarobku i bez widoków na znalezienie pracy. Tymczasem niektóre firmy europejskie, jak np. „Bastos Tabac A. S.”, na skupie waniu gruntów od wyniszczonych fellałów porobiły olbrzymie majątki. Ale na świeżo nabytych obszarach zboża nie sieją, „bo się nie kalkuluje” i dawny epichlerz Rzymu dziś nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania własnych obywateli.

Imperializm amerykański usiłują utworzyć w Afryce połączoną bazę dla swych przygotowań wojennych przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Na granicy między Algierem i Marokiem, w Colomb-Bechar, buduje się wielkie zakłady przemysłu zbrojeniowego.

Klasa robotnicza wysunęła się na czoło algerskiego ruchu narodowego — zwycięzczego, do którego przyłączyły się szerokie warstwy ludności. Narodowe i demokratyczne partie i organizacje utworzyły wspólny front pod nazwą „Obrona Wolności”. Momentem, który zdecydował o powstaniu frontu, było wciągnięcie Algieru do paktu atlantyckiego. Lud algerski pragnie bowiem żyć w spokoju, podobnie jak ludność Tunisu i Maroka, które coraz silniej wiążą się w wspólnej akcji.

A. Z.

Z wielką siłą toczy się we Francji WALKA O LITERATURĘ I PRASĘ POSTĘPOWĄ

Lud francuski garnie się do książek pisarzy demokratycznych

(Korespondencja własna API)

Paryż, w maju

ROWNOLEGLE z walką o pokój rozgrywa się we Francji wielka bitwa o literaturę postępową i prasę demokratyczną. Przeciwno literaturze, która wyraża ideologię reakcji, która odzwierciedla zgniliznę, rozpad i agresywny charakter klas dekadentkich, występuje literatura zdrowa, optymistyczna i umacniająca w ludziach wolę walki o pokój i lepszą przyszłość.

Ich „kultura“

ZALAMANIE się moralności, widoczne w części aparatu rządowego, pojawia się także w innych dziedzinach. Przy wielkiej ilości pieniędzy, przechodzących z rąk do rąk, przy braku określonych norm uczciwości, występuje nowe rozluźnienie postawy moralnej w sferach ogólnonarodowej.

(U. S. News and World Report, 16.11.1951).

CELEM psychologicznym władz cywilnej obrony (przeciwno literaturze) jest wytworzenie stanu kontrolowanego niepokoju, uczucia pośredniego między obojętnością, a ukrytą paniką.

(Dr George James z Wydziału Zdrowia Stanu New York w dzienniku New York Times).

W NOWYM JORKU ujęto jednego z najmłodszych narkomanów ośmiolletniego chłopca z dzielnicy Bronx — wraz z 12 innymi chłopcami. Przyznali się oni do stałego używania heroiny i marihuany. Władze dzielą młodocianych narkomanów według grup wieku na „se niórów” (16 — 18 lat), „juniorów” (13 — 15 lat) i „malców” (11 — 13 lat).

(Time Magazine, 21.1.1952).

W MIARĘ możności zastosujemy się do prawa i zachowamy system szkół publicznych, utrzymując równocześnie segregację Murzynów. Jeżeli jednak okaże się to niemożliwe, wtedy raczej zniszczymy system szkół publicznych, niżbyśmy mieli odstąpić od segregacji. Z dwóch złego wybierzymy w ten sposób mniejsze zło.

(James F. Byrnes, gubernator Stanu Południowa Karolina w lipcu 1951. Ten sam Byrnes, który jako Sekretarz Stanu przemawiał w Stuttgarcie).

Przodownicy Ludowego Wojska Polskiego

ROSĄ szeregi przodowników wyszkolenia w Ludowym Wojsku Polskim. Na zdjęciu grupa nagrodzonych przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego jednej z jednostek ogłędu otrzymywane za sumienną służbę nagrody.

(CAF — AFWP)



PISARZE burżuazji jak Mauriac'owie, Sartre'owie, Camus'owie itd. — korzystają z poparcia większości prasy, wielkich domów wydawniczych, kolportażowych, radia i wszelkich oficjalnych instytucji kulturalnych. Dla pisarzy postępowych, jak Aragon, Andre Steel, Eluard, Wurmser itd. pozostaje tylko bezpośrednie poparcie ze strony najbardziej świadomej części narodu oraz... systematyczny sabotaż ze strony prasy burżuazyjnej, burżuazyjnych wydawców i trustu „Hachette”, który posiada praktycznie monopol kolportażu książkowego.

WALKA O KSIĄŻKĘ

Od dwóch lat prowadzona jest we Francji akcja tzw. „walka o książkę”. Pisarze postępowi przy pomocy organizacji demokratycznych, Partii Komunistycznej, związków zawodowych CGT, Narodowego Związku Intelektualistów, związków kobiecych i młodzieżowych, organizują zebrań, na których mówią o książkach i prowadzą ze słuchaczami dyskusje. Pod koniec zebrań autorzy sami sprzedają swe książki, dedykując je czytelnikom. Brałem udział w kilku operacjach „walki o książkę”. Jest to jedno z najbardziej pasjonujących doświadczeń, jakie można przeżyć. W Bethune, w zagłębiu węglowym Pas de Calais, w Tuluzie — z robotnikami metalurgicznych zakładów „Pevoline”, lub ze studentami filozofii uniwersytetów francuskich... w departamencie Gard z chłopami kantonów protestanckich spędzałem niezapomniane godziny na dyskusjach o literaturze.

Wśród publiczności można było zauważyć początkowo pewną nieśmiałość w poruszaniu problemów. Później pytania padają szybko, pisarze przekonali się, że sami bardzo wiele mogą nauczyć się od swoich czytelników.

Pamiętam — robotnika tuluzajskiego, który mówiąc o przeczytanych przez siebie powieściach radzieckich (zebranie odbywało się w kantine fabrycznej) mógł być udzielić lekcji najlepszym krytykom literackim.

Lud bardzo słuszenie wyczuwa doniosłość literatury dla swej walki, a wymagania publiczności są niezwykle zapładniające dla pisarza. Jest to jeden z największych plusów tej „walki o książkę”. Każdy pisarz powraca z takich wypraw wzbogacony, znajdując w nich cenne wskazówki i nowe motywy inspiracji dla swej twórczości.

Jednocześnie tą drogą rozwija się czytelnictwo literatury postępowej. W małej wiosce departamentu Haute-Garonne, w czasie jednego z takich zebrań spotkałem 50 chłopców, którzy przedtem w całym swoim życiu przeczytali może dwie lub trzy książki. Po dyskusji dosłownie rzucili się oni do zakupywania książek i utworzyli u siebie bibliotekę.

TRUDNOCI PRASY DEMOKRATYCZNEJ

DLA prasy demokratycznej warunków promitowane kolaboracją zdołały przy pomocy rządu położyć rękę na większej części prasy. Przy pomocy wysokich podatków, wysrubowanej ceny papieru gazetowego, przy pomocy niezliczonych grzywnien, godzących systematycznie w pisma postępowe („Humanite” wytoczono ponad 200 procesów), usiłuje się zdławić głos prasy ludowej.

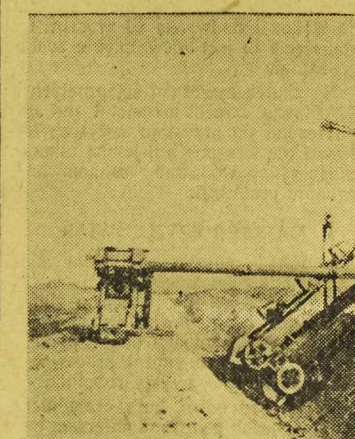
Pisma burżuazyjne jak „Aurore”, „Parisien Libere” i „Figaro” ukazują się na 12 — 14 i 16 stronicach, podczas gdy „Humanite” nie może sobie pozwolić na więcej, niż 6 — 8 stron. Tygodniki typu amerykańskiego, jak „France Dimanche”, „Samedi Soir” itd. obniżające po prostu smak publiczności, dysponując ogromnymi funduszami z ogłoszeń wydają wielostronicowe szerokie plachty, podczas gdy postępowe pismo „Les lettres francaises” musi ograniczać się do 10 stron.

Prasa demokratyczna może istnieć tylko dzięki poparciwu swych czytelników: „Humanite” rozpoczęła ostatnio zbieranie funduszu w wysokości 200 milionów franków, przy czym zdołała już zebrać 80 milionów.

Niektóre postępowe dzienniki prowincjonalne i tygodniki stołeczne zmuszone były jednak zawiesić swoje publikacje, kierując czytelników ku innym organom prasy demokratycznej. Tak np. „Ecran Francais” i „Arts de France” przeprowadziły ostatnio fu-

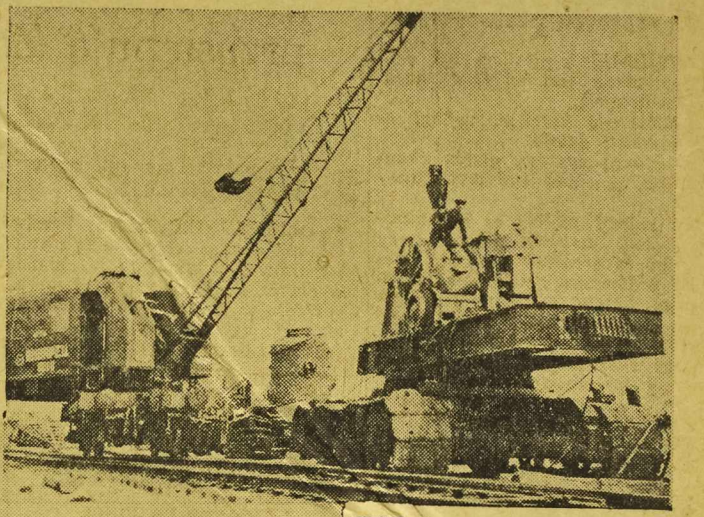
zję z „Les lettres francaises”. Tygodnik „Action” przestał się ukazywać. Jednakże w mocnym oparciu o masy pracujące miast i wsi prasa demokratyczna — na czele z „Humanite” — której nakład wynosi 200 tys. egzemplarzy („Humanite Dimanche” — 600 tys. egzemplarzy) — prowadzi żywą walkę o pokój i socjalizm.

VICTOR LEDUC



U GÓRY: montowanie 25-tonowej kopaczki dźwigowej, która będzie pracowała na budowie Kachowskiej Elektrowni Wodnej. Poniżej: wielocerpakowa kopaczka przekopuje kanał trygacyjny w kolchozie im. Dymitrowa w Republice Uzbekkiej. (Fot. CAF)

Najnowocześniejsze maszyny radzieckie



Prawie 3 miliony obywateli radzieckich spędzi wczas w 1200 domach wypoczynkowych

W bieżącym roku spędzi wczas w związkowych domach wypoczynkowych ZSRR ponad 2 miliony 800 tysięcy ludzi pracy. 20 procent ogólnej ilości skierowań do sanatoriów oraz 10 procent do domów wypoczynkowych wydadzą organizacje związkowe bezpłatnie, a pozostałe — za 30 proc. wartości.

Radzieckie organizacje związków zawodowych posiadają ponad 1200 sanatoriów i domów wypoczynkowych.

Ostatnio radzieckie związki zawodowe oddały do użytku dziesiątki nowych domów wypoczynkowych, które zostały otwarte w obwodach gorkowskim, mołotowskim, swierdłowskim, czelabińskim i innych.

Wkrótce gotowe będą nowe sanatoria w takich miastach jak Odessa, Feodosja, Alusztia i Soczi. Obecnie buduje się na koszt związków zawodowych jeszcze 28 uzdrowisk na północnym Kaukazie, na wybrzeżu czarnomorskim i w innych malowniczych zakątkach Kraju Rad.

Czy i w jakim wypadku można zatrudniać młodocianych

OSTATNIO rozporządzeniem Rady Ministrów została uregulowana sprawa zatrudniania młodocianych, tj. młodzieży żeńskiej i męskiej, która ukończyła 14 lat, a nie przekroczyła 16 lat.

Młodocianych wolno przyjmować do pracy tylko dla nauczania zawodu i późniejszego zatrudnienia pod warunkiem, że młodociany przedstawi świadectwo ukończenia 14 lat życia i świadectwo lekarskie, stwierdzające, że przy danej pracy może być zatrudniony.

W okresie nauki, zawodu i po jej ukończeniu aż do 16 lat młodociany nie może być zatrudniony dłużej niż 6 godzin dziennie, ani w godzinach między 21, a 6 rano.

Młodociani w czasie nauki zawodu otrzymują wynagrodzenie równe zarobkom pracowników, za szeregowanym do najniższej kategorii płac w danym zakładzie. Po ukończeniu nauki stosownie do grupy, do której zostali zaliczeni.

Po pół roku nieprzerwanej pracy młodociani mają prawo do dwu tygodniowego płatnego urlopu, a po roku do 1 miesiąca urlopu. Gdy lekarz stwierdzi szkodliwy wpływ danej pracy na zdrowie młodocianego, zakład powinien przenieść młodocianego do odpowiedniej pracy.



Spotkanie na Wołdze

PO Wołdze sunie biały statek. Płyną na nim jaskrawe światła. Na ciemnoczłone niebo wypłynął księżyc. W świetle jego za rysowują się brzegi rzeki — prawy urwisty, porośnięty lasem, lewy — spadzisty pokryty piaskami.

Profesor Szirajew przechadza się po pokładzie. Pora jest późna i pasażerów tu niewielu. Dwie kołbiety otulone w chustki siedzą w wyplatanych fotelach zatopione w lekturze nie patrząc ani na wybrzeża, ani na księżyc. Na dziobie okrętowym stoi człowiek w pasiastej piżamie i z uwagą spogląda w dal, jak gdyby był kapitanem statku. Ten niezawodnie spostrzeżł i księżyc i brzeg Wołgi.

Profesor zatrzymuje się obok niego. Weiska mocno kapelusza na głowę, żeby mu go nie zerwał wiatr.

— Niedługo będą Żygule — mówi człowiek w piżamie, wskazując ręką na zarysy góry.

— Tak Żygule.

Profesor zna dobrze okoliczne miejscowości. Niedługo, za zakretem ukąszą się światła Stawropola, potem z prawej strony — nowego miasta, Komsomolska. U podnóża zalanej światłem góry Mogutowej — ukąszą się setki koparek, ciężarówek, dźwigów...

Profesor przygląda się nadbrzeżnym pagórkom i w wyobraźni jego rysują się obrazy niedalekiej przyszłości: olbrzymie niezmiernie morze — ani pagórków, ani lasu, tylko Żygule nad tonią wodną.

Tu będzie prawdziwe morze — mówi profesor.

— Tak prawdziwe morze — wtóruje mu człowiek w piżamie. — W ubiegłym roku zwiędziałem to miejsce i wszystko dobrze obejrzałem.

— Z ciekawości? — pyta profesor.

— Tak, z ciekawości... Będę kiedyś płynął przez Kujbyszewskie Morze, chciałem więc zobaczyć jego przyszłe dno...

Obaj pasażerowie okazali się bardzo rozmownymi. Profesor był głoźnawcą. Człowiek w piżamie pochodził z terenów nadwożańskich i nazywał się Zajcew. Rozmowa potoczyła się o elektrowniach wodnych. Zajcew zaczął obliczać, ile energii elektrycznej otrzymania kraj. Operował swobodnie olbrzymimi cyframi, używał fachowych terminów. „Zapewne jest elektrykiem” — pomyślał profesor. Zmienił temat rozmowy. Zajcew obliczył, jaką ilość wody będzie się dysponowało przy nawadnianiu pól za 5 — 10 lat. W jego bilansie główne miejsce zajmowała Wołga.

„Czyżby był melioratorem” — zadal sobie po raz drugi pytanie profesor usiłując dociec, jaki zawód ma jego rozmówca.

Zaczęto rozmawiać o kanałach Szirajew opowiedział o swych ba-

daniach i trudnościach związanych z budową na złej glebie.

— Jeśli mówimy o glebie — wturcił Zajcew, — to chyba najtrudniejsze zagadnienie pod tym względem przedstawia gleba na budowie kanału Turkmeneńskiego.

Zajcew zwrócił się do profesora z prośbą o dokładne poinformowanie go o zawartości soli w tej glebie i o problemie zatrzymania lotnych piasków.

„A może on jest głoźnawcą?” — pomyślał zbity z tropu profesor.

„Statek sunął przez rzekę zalaną potokiem światła elektrycznych. Pod górą Mogutową, pomimo późnej pory, praca sła całą parą. Tysiące ludzi, złączonych jedną wolą i jedną myślą wznosiło wielką budowlę — Zapora Kujbyszewska.

Okazało się, że profesor i Zajcew jechali do Stalingradu. Po krótkim wahaniu profesor zapytał swego towarzysza, gdzie pracuje.

— Na budowie elektrowni wodnej — odpowiedział Zajcew i dodał: jako kopacz.

— Jak powiedzieliście? — zdziwił się profesor.

— Niezapamiętniłem kopacz, ale coś w tym rodzaju. Pracuję przy pompie ziemnej. Moja nowa łopata zastępuje około dziesięciu tysięcy zwykłych łopat.

Zajcew pożegnał profesora, życząc mu dobrej nocy.

Szirajew długo spoglądał w ślad za nim i dopiero po pewnym czasie krzyknął:

— Dobranoc... wg. „Izwestii”

W NIEMCZECH zachodnich odbyło się ostatnio wiele potężnych demonstracji przeciwko „układowi ogólnemu” i za paktem pokoju. Między innymi w dzielnicach zachodniego Berlina policja użyła broni dla rozpedzenia demonstrantów. (Fot. CAF)



WygARBOWANY po amerykańsku

POTEPIAM kapitalizm tak jak potępiani jest on w Stanach Zjednoczonych...

Zaniósł się kaszlem, wytart u sta i mówił dalej: — Marza zysków, nieraz skandaliczna, powinna być zredukowana...

Tu rąbnął pięścią w marmurowy blacik stolika. Wyglądający bowiem to treściwe zdania siedział podówczas na tarasie luksusowego hotelu na Riwierze. Nazwała się — Pinay. Z zawodu jest przedsiębiorcą i handlowcem z branży skórzaney. Chwilowo pełni funkcję premiera rządu francuskiego. Przynosi mu to również dochód nie do pogardzenia.

Wypowiedzi, które przytoczyliśmy na wstępie, zaczerpnięte są z wywiadu, którego udzielił garbarz — premier Pinay dziennikarzowi z „Paris Presse”.

Pinay szczerze powiedziawszy, że „potępia kapitalizm” akurat w taki sposób, w jaki jest on potępiany przez podobnych Pinayów osobników w Stanach Zjednoczonych. Jest to osobliwy sposób po tępania kapitalizmu. Pinay zgnebił go na wyłot.

Do przedsiębiorstwo państwowych na przykład wprowadza dawnych właścicieli i każe im rządzić „po amerykańsku”, „po amerykańsku”, tzn. z publicznych funduszy do własnej kieszeni.

Żeby do reszty zgniebił swych Kolegów kapitalistów, Pinay wydał ostatnio zarządzenie, aby nad prefekci i prefekci i podległe im organa policyjne nie dopuszczali w żadnym wypadku do podwyżki płac robotniczych. Takimi zarządzeniami Pinay redukuje „nadmierne zyski kapitalistów”.

Nie do twarzy jest Pinayowi w oczach piórkach w roli zacieklego „wroga” kapitalizmu. Kapitalista Pinay (z branży skórzaney) wstępnie zapewne czuje się we własnej skórze, dobrze wygarbowanej „na sposób amerykański”. I nie pomaga obłudne potępienie kapitalizmu „na sposób amerykański”. Ludzie pracy we Francji, którzy na skutek jego polityki, po litych zbrojni i wojny, przynoszą do domu co tydzień i co miesiąc zmniejszone zarobki, widzą na Pinay'a jedynie amerykańską skórę, którą stługusa zbrodnicy imperializmu. A. RUMIAN

Ilawa przoduje wśród zespołów rybackich

W WYNIKU współzawodnicstwa między zespołami rybackimi, pierwsze miejsce w kraju zajęła załoga z Ilawy, woj. olsztyńskiego, osiągając najlepsze wyniki w połowach ryb oraz wykonując plan zarybienia jezior w 200 proc.

W nagrodę załoga otrzymała od Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Rolnictwa premię pieniężną w wysokości 10 tys. zł. Premie otrzymali m. in. rybacy Józef Lepek i Otto Szulc. (kp)

O tym jak firma „Plage-Laškiewicz” dostarczyła 70 „latających trumien”

i o innych „krzystnych” dla Polski transakcjach swoich i obcych kapitalistów

DZIESIĘCIU ich, byłych ministrów Rzeczypospolitej sanacyjnej, zasiadło w październiku 1928 r. przy stole obrad „Lewiatana”. Łączyli się z innymi potentatami finansowymi wspólne zyski.

W imię zysków beztrudno go dzili się na inspirowane przez kapitał zagraniczny zamknięcie tych przedsiębiorstw polskich, które mogły konkurować z Zachodem. W imię zysków bez wahania wyrzucali na bruk tysiące robotników, tworząc rezerwy taniej siły robotczej. W imię zysków nie sprzeciwiali się półkolonialnej roli Polski, świadomie hamując rozwój przemysłów, które mogły uniezależnić państwo od zagranicy.

RZĄD STAŁ ZA NIMI

INTERES świecił bezapelacyjnie triumfy nad „patriotyzmem” tych ludzi, podobnie jak dolar, funt czy frank szwajcarski — triumfował nad biednym polskim złotym.

Dlatego potężny prezes wczelnego „Lewiatana” (Centralnego Związku Przemysłu, Handlu i Finansów), Andrzej Haniński, pewny był swych kolegów, byłych ministrów, i mógł

konserw warzywnych

przystępują Zakłady w Obornikach Śląskich

Dyrekcja Zakładów winna dbać o regularne wypłaty poborów

DOLNOŚLĄSKIE Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Obornikach Śląskich znane są z produkcji doskonałych dżemów, kompotów i marmolad. Niezadługo już planowane jest przystąpienie do masowej wytwórczości konserw warzywnych.

Wzorując się na doświadczeniach fabryk radzieckich poczyniono wszelkie przygotowania techniczne. Jeszcze w bieżącym sezonie letnim rzuczone zostaną na rynek kabaczki, bakłażany i faszerowane pomidory.

Wśród nowych książek

LEONARDO DA VINCI

Antonia Vallentin — Leonardo da Vinci. Przekł. z ang. Stanisława Sielskiego. Książka i Wiedza. Warszawa 1951. str. 474, zł 24.

Obraz wyrosły z renesansowych korzeni, przetrastając nawet Fildaszową miarę — Leonardo da Vinci był człowiekiem, który stanął w rzędzie najpotężniejszych indywidualności twórczych w dziejach ludzkości. „Był on nie tylko wielkim malarzem — pisał Engels — ale zarazem i wielkim matematykiem, mechanikiem i inżynierem, genialnym wynalazcą, któremu różne gałęzie fizyki zawdzięczają doniosłe odkrycia”.

W monografie Antoniny Vallentin zaprezentowany jest pełny obraz życia i dzieła Leonarda. W oparciu o źródła historyczne opisuje autorka koleje życiowe wielkiego Włocha od pierwszego okresu dzieła spędzonego w rodzinnym miasteczku Vinci, poprzez długie lata przeżycia na mediolańskim dworze Sforzów, w służbie florenckiej signorli, papieża Leona X aż po zgon w zamku Amboise nad Loarą.

Obraz życia Leonarda ukazany jest na tle epoki wraz z rozległą perspektywą społecznych, ekonomicznych i politycznych warunków. Z kart tej interesującej książki czytelnik może śledzić pełne dramatyzmu powikłaną drogę dociekania praw natury, przełamania średnio-wiecznego systemu myślenia oraz dzieje odkryć wybiegających daleko w przyszłość i wiążących naukę XV stulecia z wieloma gałęziami nauki współczesnej. Wnikliwa analiza działalności Leonarda pozwala zrozumieć nowatorskość jego sztuki i przyczyny, dla których świat postępuje tak uroczyście obchodząc w roku bieżącym 500 rocznicę śmierci wielkiego mistrza. (J)

DYMITR MENDELEJEW

W. Kurbatow: „Dymitr Mendelejew”, Sp. Wyd. - Oświat. „Czytelnik” 1952.

Niewiele jest w dziejach nauki odkryć, które spowodowałyby tak wielki przewrót w poglądach jak odkrycie genialnego chemika rosyjskiego Mendelejewa. Jego układ okresowy pierwiastków nie tylko stał się wobec wszystkich dalszych zdobyczy nauki, ale nabrał nowego, ogromnego znaczenia. Można zatrzymać powiedzenie, że dopiero po odkryciu przez Mendelejewa układu okresowego chemia stała się nauką ścisłą w całym tego słowa znaczeniu.

Zasada układu okresowego pierwiastków znana jest dzisiaj dość szeroko. Niemniej wydana ostatnio przez Wiedzę Powszechną broszura W. Kurbatowa, ujmująca w sposób jasny i przystępny założenia teorii Mendelejewa, będzie dla każdego cennym nabytkiem.

Broszura poprzedza żywo i interesująco napisaną biografię uczonego, obrazującą człowieka o wspaniałych zdolnościach, wielkiej sile charakteru i głębokim przywiązaniu do kraju ojczystego. Dowiadujemy się, że Mendelejew był jednym z twórców współczesnej aeronautyki, wniósł wiele nowego do meteorologii oraz interesował się sprawą racjonalnego wykorzystania naturalnych bogactw Uralsu i Zagłębia Donieckiego.

Tekst urozmaica starannie wykonane tablice. Przekład dobry. (J. B.)

MAJSTER SZYMKOWIAK

W HALI maszyn spotykamy Mariana Szymkowiaka, majstra ranej zmiany. Na kierowniczym stanowisku jest od niedawna. Przed wojną służył jako pastuch u bogatego kulaka. W 1948 roku zaczął pracować w Zakładach, jako zwykły robotnik.

W Zabru odbył kurs czeladniczy, w Dworkach pod Sandomierzem kurs dla podmajstrów, w Pułdyszkach koło Poznania pogłębił swe kwalifikacje. W czerwcu 1950 roku wysunięto go na majstra.

W potężnych vacuum aparatach gotują się konserwy. Marmolada wrze już w temperaturze 70 stopni. Tysiące litrów melasy gotuje się pod prężnią o wiele szybciej.

Z kociołków obsługiwanych ręcznie rozchodzi się przyjemny zapach warzonych czereśni i truskawek. Buchająca para przesłania twarze pracowników.

Szymkowiak wyprowadza nas na dziedziniec. Kilka tysięcy beczek różnego kalibru wypełniona ogromny plac. To ruchomy magazyn zakonserwowanego surowca — informuje nas majster. Niektóre „beczuleczki” liczą po 8 tysięcy litrów pojemności.

POWSTANIE NOWOCZESNA KOTŁOWNIA

TUZ przy budynku fabrycznym stoi ogromnej wielkości kocioł parowy. Wygląda jak dwie połączone lokomotywy towarowego pociągu. Murarze ustawiają go bokach ściany. Za kilka tygodni powstanie tu nowoczesna kotłownia, co w znacznym stopniu zwiększy wydajność fabryki.

Słusarz Sylwester Rojek, przewodniczący fabrycznego koła ZMP, zbliża się do nas i wskazując na kocioł mówi: — Widzicie, kolos ten waży przeszło 15 ton. Trzeba go było wymontować ze starej cukrowni w Żmigrodzie, a potem na ciągniku przetranszować na miejsce. Było nas tylko sześciu. Pracowaliśmy 7 tygodni, a godzin w ciągu dnia to nikt nie liczył. Sami musieliśmy starać się o lewary, wielokrażki i wszystkie narzędzia. Fabryka nie pomogła nam w niczym. Naczelny dyrektor CZPOW Jerzy Razowski pochwalił

nas i przyrzekł premie. Minął rok i nie otrzymaliśmy jeszcze grosza...

Nie rozumiemy, dlaczego u nas jest inaczej, aniżeli we wszystkich fabrykach w całej Polsce. Pense na przykład wyplaca się nam z 2-tygodniowym opóźnieniem. 15 kwietnia dostaliśmy pobory za marzec, a chociaż jest już 10 maja nie widać należności za kwiecień. Premie za I kwartał leżą dotychczas w fabrycznej kasie. A przecież plan przekroczyliśmy i to przed terminem.

TO, TRZEBA NAPRAWIC

PRZYRZEKLISMY obywatelowi Rojkowi, że napiszemy o tym natychmiast. Wydaje nam się bowiem, że niewłaściwy stosunek do załogi musi ulec radykalnej zmianie. Przecież każdy z młodych ZMP-owców ma prawo i może zostać Szymkowiakiem.

Na 10 hektarach ogrodu zakładowego wzrost 140 tysięcy sadzonek winorośli, 40 tysięcy sadzonek czarnej porzeczki i 50.000 sadzonek truskawek. Ale wznoszą się również muszki i ludzie. Trzeba nieść im pomoc i ich pracę należyce i właściwie oceniać.

Nie wolno przecież zapominać, że o produkcji decyduje nie maszyna, ale człowiek. JOZEF MUSZKAT

WIERZCIE W NADZIEJKO

CZESTO narzekamy na gwar i hałas nowoczesnego miasta. Jak się jednak okazuje i dawne miasta nie były wolne od zgiełku.

Oto co pisał o starożytnym Rzymie Horacy do swego przyjaciela Mecenasas, mieszkającego w tym mieście: „Opuszczone nareszcie twój na wzgórze położony pałac miejski, porzuć zbytki stołnicy i jej rozkosze, które powinny ci już dawno obrzydzieć. Nie daj się więc dźwiękowi miastu, odtużajemu wprawdzie w przyjemności, ale zarazem pełnemu hałasu i wrzawy. Jak można żyć swobodnie, tam gdzie człowiek musi sobie torować drogę w ścisłku, gdzie co krok cię popychają i następują ci na nogi i każdej chwili grozi ci, że możesz się dostać pod wóz z ciężarami”.

„Ustawiczny turkot woźny i głośnie nawolujący woźnicy ploszą sen z powiek najbardziej zmęczonych i snu spragnionych obywateli”.

Okazuje się, że wobec obrzmiałego ruchu pieszego, ulicami Rzymu (mowa o okresie przy końcu I w.) zabroniony był przejazd w ciągu dnia jakiegokolwiek zaprzęgu konny. Wyruszały one dopiero po godzinie siódmej wieczór na r. st. (w ziemie trochę wcześniej). Oczywiście więc największy hałas i bałas zaczynał się dopiero w nocy.

Nadmieńmy tu jeszcze, że ulice Rzymu były bardzo wąskie. Najszersza ulica miała 6 metrów, zdarzały się jednak bardzo często uliczki, na których z największym trudem mogło się wyminąć dwu jeźdźców na koniach.

Obok tego wózów i wózków najpoważniejszą przeszkodą dla odpoczynku i snu były uliczki sprzedawcy, którzy już o bardzo wczesnej godzinie rozpoczynali wywoływanie i zachwalanie swych towarów. Najwcześniejsi zjawiali się na ulicach piekarze oraz pasterze z produktami wiejskimi. Zgiełku ulicznego dopełniał zbracay i wódczy, proszący jęklivymi głosami o jałmużnę.

W ICH INTERESIE LEŻAŁA SŁABOŚĆ POLSKI

W INTERESIE międzynarodowych monopolu, z którymi związani byli ściśle „nasi” kapitaliści, nie leżała Polska silna. Słaba bowiem Polska stanowiła nie tylko rynek zbytu i źródło surowców, ale była poza tym kartą łatwą do zagrania, którą można było frymarzyć w wielkich grach świata.

Toteż Polska była słabą gospodarczo i politycznie, a na tej słabości zbijali majątki zagraniczni monopolistami i ich krajowi „pomagierzy”. Toteż gdy hitlerowcy zaatakowali Polskę, naród nasz zapłacił drogę za lata rządów sanacyjnych zdrajców. Atakom uzbrojonego „po zęby” wroga naród polski, zdradzony przez sanacyjnych wodzów, przeciwstawić mógł żołnierzy źle uzbrojonych i wykwiłowanych w przestarzały sprzęt.

Wyciskane ze społeczeństwa w formie podatków bezpośrednich i pośrednich olbrzymie pieniądze, przeznaczone na obronę kraju, wędrowały szybko do kieszeni kapitalistów krajowych i zagranicznych w zamian za niedotrzymane zobowiązania i niewykonane dostawy.

SLYNNE AFERY

SŁYNNNA była sprawa firmy lotniczej „Plage-Laškiewicz”, która po trzech latach — zamiast

Sylwetki laureatów Nagród Stalinowskich

Mistrz szybkiego skrawania

W 1936 r. siedemnastoletni Sergiusz Buszujew po raz pierwszy przekroczył progi Moskiewskiej Fabryki Samochodów im. Stalina. Po ukończeniu fabrycznej szkoły zawodowej rozpoczął pracę jako samodzielny tokarz. Jeden ze starszych robotników, mówiąc o tradycjach fabryki, udzielił mu jednocześnie przyjacielskiej rady:

— Jeżeli chcesz być dobrym robotnikiem — to ucz się stać! Młody tokarz z zapałem wziął się do pracy. Jego koledy do dziś pamięta, że ilekroć zdarzyło mu się jakieś niepowodzenie w pracy, to tak długo i wytrwale dopytał przyczyny, tak długo pytał się i radził starszych kolegów i inżynierów, póki nie przełamał trudności. W niedługim czasie po rozpoczęciu pracy stał się jednym z czołowych stachanowców fabryki.

Ale prawdziwy talent młodego tokarza ujawnił się dopiero w okresie powojennym, gdy w radzieckim przemyśle na szeroką skalę wprowadzono metody szybkościowego skrawania metali. Buszujew uważnie obserwował metody nowatorów, studiował literaturę techniczną, odbywał narady ze specjalistami. Usprawnił swoją starą, mało wydajną obrabiarkę i dopiął tego, że skrawał po 200 — 300 m na minutę.

W POGONI ZA DAJSZYMI SUKCESAMI

TEN pierwszy sukces nie zadowolil go jednak. Z jeszcze większą pasją pracował nad dalszym przyspieszeniem procesu skrawania. W owym czasie moskiewską fabrykę odwiedził znani szybkościowscy skrawacze, laureaci Nagród Stalinowskich — tokarze Paweł Bykow i Henryk Bortkiewicz.

— To spotkanie wzbogaciło moją wiedzę i natchnęło mnie nową energią — opowiada Buszujew — Bykow i Bortkiewicz zatrzymali się podczas odwiedzin przy mojej maszynie, obserwowali moją pracę, wskazywali na jej braki i podzielili się ze mną doświadczeniem. Odtąd najgorętszym moim pragnieniem było dorównać im w pracy.

Osiągnięcie większej szybkości skrawania wymagało bardziej precyzyjnych narzędzi i lepszych maszyn. Dzięki pomocy inżynierów i techników fabrycznych obrabiarka „DIP” — 200” została znacznie ulepszona. Buszujew zamówił sobie specjalną szafkę na narzędzia z pochłony ustawionymi półkami. Dzięki temu miał zawsze pod ręką potrzebne narzędzia.

Po niedługim czasie Buszujew osiągnął nowy wielki sukces — doprowadził szybkość skrawania do 1,238 m na minutę, a potem do 1,780 m. Była to największa szybkość, jaką osiągnięto w przemyśle samochodowym.

3.200 M NA MINUTĘ

ALE Buszujew i na tym nie poprzestał. Wielokrotnie odbywał narady z inżynierami, opracował wraz z nimi nowy model przyrządu skrawającego, wypróbował różne sposoby skrawania. Dowiedziawszy się o osignięciach tokarzy Mikołaja Ugolkowa i Aleksandra Markowa — udał się na miejsce ich pracy. Obaj stachanowcy chętnie podzielili się z nim doświadczeniem i oto w lutym 1951 r. Buszujew doprowadził szybkość skrawania metali do 2,060 m na minutę, dzięki czemu w ciągu jednego miesiąca wykonał plan 4,5 miesięczny.

Z chwilą gdy w fabryce zainstalowano nową obrabiarkę z zakładów „Czerwony Proletariusz”, której wrzeczono robót około 3 tysięcy obrotów na minutę — Buszujew uzyskał nowy rekord — 2,650 m na minutę. Rekord ten utrzymał się aż do kwietnia bieżącego roku, kiedy to Bykow doprowadził szybkość skrawania metali do 3,200 m na minutę. — I ja osiągnę tę szybkość — mówi z przekonaniem Buszujew.

Znakomity tokarz — laureat tegorocznej Nagrody Stalinowskiej — przyznanej mu za udoskonalenie metod pracy i za niezwykłe — osignięcia, otrzymał setki listów z różnych miast ZERR i krajów demokracji ludowej, w których autorzy przesyłali mu gratulacje i prosząc, aby napisał o swej pracy.

Mimo nawalu zajęć, Buszujew odpowiada na wszystkie listy, dzieląc się z dalekimi przyjaciółmi swym bogatym doświadczeniem. W. KORNIŁOW

Szybko postępuje budowa cementowni w Rejowcu

BUDOWA cementowni w Rejowcu, na Lubelszczyźnie, postępuje szybko naprzód. W najbliższym czasie oddane zostaną do użytku magazyny główne, garaże i wielka hala warsztatowa. Jeszcze w maju rozpoczęcie się ponadto montaż obrzecznych pieców wypoławowych. Na terenie budowy przychodzi codziennie około 60 wagonów materiałów budowlanych.

Równoległe do robót na terenie zakładu przemysłowego, powstaje obok niego duże osiedle mieszkaniowe ZOR oraz kolonia 42-rodzinnych domków, otoczonych ogrodami. Domki jednorodzinne oddane zostaną do użytku pod koniec maja. (J.)

zamyślonych rocznie 300 samolotów bojowych dostarczyła 70 „latających trumien”, mimo że brała zaliczki sięgające pełnej sumy należności...

Wielu pamięta również p. Rosenwertha - Różyckę, właściciela gruntów, obok których budowano fabrykę płatowców „Biała Podlaska”. P. Różycka zamiast uprawiać „rodowe róże” na 70 ha podlaskiego piaseczku wolała te piaski sprzedać... sobie samemu, jako prezesowi sp. akc. „Biała Podlaska” za 1,5 miliona złotych, nieźle w ten sposób zarabiając na „podniesieniu” obronności państwa.

Do tej samej kategorii „krzystnych” dla Polski transakcji należały kontrakty z francusko - polską firmą „Francopol”, która miała dostarczyć 300 samolotów bojowych i 600 silników rocznie. Ceny placane przez państwo pokrywały, rzecz jasna, w całej pełni koszty produkcji. Dlaczego więc rząd sanacyjny zapewnił firmie jeszcze 15 proc. czystego zysku od tej sumy? Dlaczego dał przy podpisaniu kontraktu zaliczkę w wysokości 5 proc. sumy rocznego zamówienia, a ponadto 10 proc. w chwili kupna placu i rozpoczęcia budowy fabryki?

Pierwszą zaliczkę, opiewającą na kwotę około 1 miliona złotych w złocie wypłacono firmie na wyraźny rozkaz szefa Administracji Armii. Trzeba również dodać, że „Francopol” nie tylko fabryki nie wystawił, nie tylko zamiast 600 silników i 300 samolotów dostar-

czył dwa niekompletne kadłuby ale łącznie naciągnął skarb państwa tytułem pobranych zaliczek na 4 mln. złotych w złocie i w końcu sprzedał nie istniejącą wytwórnię czeskiej „Skodzie”, która potrafiła powetować sobie straty — w cenie silników dostarczonych Polsce.

WŁADZA LUDOWA ZMIOTLA OLIGARCHIĘ FINANSOWĄ

TAK monopol kapitalistyczny rządzący w naszym kraju, w pompowując z niego niebylewale zyski. Tak koncerny zagraniczne bez litośnie eksploatowały rynek krajowy, nie pozwalając na powstanie i rozwój polskiego przemysłu, który by mógł stanowić dla nich konkurencję w Polsce i zagranicą.

Władza ludowa zmiotła z polskiej ziemi oligarchię finansową, wyzwoliła naród z jarzma kapitalistów. Nie nie krępuje już szybkiego gospodarczego rozwoju państwa, nie nie przeszkadza w industrializacji kraju. Związek Radziecki, z którym związani jesteśmy wieczystym sojuszem i serdeczną współpracą, pomaga nam w przemysłowej rozbudowie.

Pod rządami ludowymi w ciągu 7 lat naród zmienił swe oblicze. Wraz z obaleniem władzy kapitalizmu zniknęło bezrobocie i nędza mas, zanika ciemnota, zacołanie. Zamiast dawnej nocy państwa, w którą musieliśmy wierzyc w „słowo honoru” sanacyjnych pułkowników, dźwiga się polska potęga bez cudzysłowu, potęga państwa socjalistycznego. J. K. W.

TELEFONY:

POGOTOWIE RATUNKOWE — 44-44, 55-55. STRAŻ POZARNA — 08. DZIAŁ MIEJSKI „OWA POLSKIEGO” — 45-33. DYŻURY APTEK... SPOL. Nr 13 — ul. Traugutta 57. SPOL. Nr 9 — ul. Kurzy Targ 4. SPOL. Nr 18 — ul. Obrońców Pokoju 41. SPOL. Nr 12 — ul. Blaszowska 36. SPOL. Nr 14 — ul. Żuławskiego 3. SPOL. Nr 145 — ul. Średzka 18a.

OSTRE DYŻURY SZPITALI KLINIKA OCZNA — ul. Chelubińskiego 2a. SZPITAL WOJEWÓDZKI (oddz. chirurg. i wewn.) — ul. Wszystkich Świętych 1. SZPITAL MIEJSKI Nr. 5 (oddz. dzieci.) — ul. Kasprzowicza 64/66.

POGOTOWIE DENTYSTYCZNE I OSRODEK SPECJALISTYCZNY — ul. Dobrzyńska 21/23 — od godz. 9 — 12 i od 15 — 18.

DYŻURY SZPITALI w dniu 13 bm. KLINIKA OCZNA — ul. Chelubińskiego 2a. SZPITAL MIEJSKI Nr. 2 (oddz. chirurgiczny i wewn.) — ul. Purtyńskiego 22. SZPITAL WOJEWÓDZKI (oddz. dzieci.) — ul. Wszystkich Świętych 1.



Spacerkiem

Spacerkiem wrocławiu. Rozkład jazdy. NA DWORCU Świebodzkim stanęły tydzień temu wszystkie zegary i mimo perswazyi zawiadowcy stacji uparły się i nie chcą chodzić.

Dyżurny ruchu orientuje się według gwiazd i słońca oraz prywatnego wyczucia urzędowych odstępów czasu. W poczekalni wi si duży rozkład jazdy. Pasażerom, którzy patrzą na marne wskazówki, wydaje się jednak, że brak zegara na dworcu kolejowym, to też chyba rozkład jazdy. (Kat)

Słowo „Słowu“

DWA LATA temu z pięknego pa-sa zieleni w pobliżu Muzeum Śląskiego miasto uprzętną gruz, aby umożliwić zarządowi plantacji zlikwidowanie wstępną „lisyń”, która szpeci ten piękny teren. Obiektownie uprzątnięcia rumowiska złożyło „Słowu” Polakom i mieszkańcom Wrocławia przedsiębiorstwo komunalne, zajmujące się odgruzowaniem miasta. Wprawdzie od tego czasu zmieniło ono nazwę, ale nie zmieniło swoich obowiązków. Nic też nie zmienił fakt, że obietnica tej instytucji dana była lekkoomyślnie, skoro nie jest dotrzymana. Pamięć nie wszystkich zawodzi. Jak się słowo rzekło, to trzeba go „Słowu” dotrzymać. (Zyg)

Dlaczego „oprócz“

DO KAD się wybierasz? — zapytał mieszkaniec Nowego Dworu swego sąsiada z Muchoboru. — Jadę do Wrocławia po gazetę. Kazalem właśnie żonie przygotować trochę suchego pro wiantu. Zawsze to kilka godzin człowiek będzie w terenie. Jeżeli czytelników interesują dalsze losy wybierającego się w podróż muchoborczyka, to śpieszymy dodać, że mimo przykrego deszczu i chłodnego zefirku zamiar swój uprowadził w czyn. Jeśli zaś pozwolimy sobie zabiwać się nieco w tzw. szczegóły, możemy nadmienić, że w drodze do przystanku autobusowego przecho-dził obok kiosku, w którym sprzedawane są różne potrzebne rzeczy, oprócz gazet i czasopism. — Dlaczego, o licha „oprócz“ — myślał ze złością nasz muchoborczyk, ale oprócz tego, że tak myślał, biegł wyciągniętym klusem w stronę przygotowującego się do startu autobusu. — No i jak — szanowne czytelniki od rozpowszechniania przyniemy — zdążył czy nie? (Ana)



Giełkowa wystawa w Technikum Geologicznym CUSZ-u

W gmachu Technikum Geologicznego CUSZ-u otwarta została wystawa, która zapoznaje zwiedzających z kierunkiem nauki i pracą w wymienionej szkole. Wystawę powinni przede wszystkim obejrzeć absolwenci klas VII szkół podstawowych. Niewątpliwie wielu ze zwiedzających zdecyduje się poświęcić dalszej nauce nad specjalnościami geologii i poszukiwaniu złóż. Nauka w Technikum trwa 4 lata. Absolwenci otrzymują tytuł technika geologa. (Wer)

Fachowcy poszukiwani

KSIĘGOWYCH, KIEROWNIKÓW DZIAŁU FINANSOWEGO, TECHNIKA CHEMIIA względnie INŻ. CHEMIIA I INŻ. GÓRNIKA, oraz WIEKszą ILOŚĆ PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH NIEWYKwalifikowanych zatrudnia od zaraz WOJEWÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WAPIENNICZEGO w WOJCIĘSZOWIE. Zgłoszenia przyjmują WYDZIAŁ PERSONALNY W.Z.P.W. w WOJCIĘSZOWIE POW. ZŁOTORYJA D./Śl. Dojazd do Wojcieszowa pociegiem przez Marciszów względnie Legnicę. Wynagrodzenie wg. Umowy zbiorowej. Mieszkanie zapewnione. 711k

Starzych księgowych, księgowych, rachmistrzów, kontyściek

Starzych księgowych, księgowych, rachmistrzów, kontyściek przyjmie od zaraz OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO DETALU I BARÓW MLECZNYCH we WROCŁAWIU UL. SŁODOWA 19. Warunki do omówienia. zgłaszać się w SEKCJI KADR w GODZINACH OD 8 — 12. 777k

Alkohol — Twój wróg!

Alkohol — Twój wróg! (Ana)

Lekarze rozwiali obawy matki małego Jasia Dzieci oddane w opiekę

Poradni Zdrowia Psychicznego szybko wracają do równowagi duchowej

W Poradni Zdrowia Psychicznego przy ul. Gdańskiej przywraca się pacjentom zdrowie psychiczne, niedowolny warunek szczęśliwego dzieciństwa i prawidłowego rozwoju. Nasz Rząd Ludowy wspaniale troszczy się i zabiega o zdrowie i szczęście najmłodszego pokolenia. (Wer)

Specjalny pracownik Poradni uda się do domu Jasia i na miejscu sprawdzi, w jakich warunkach i w jakim otoczeniu przebywa mały Jasi. Tymczasem Jasi poddany jest badaniem testowym. Wynik pozytywny. Poziom rozwój umysłowego chłopca bez zarzutu. Decydującą opinię o zdrowiu psychicznym chłopca wydadzą lekarz neurolog i lekarz psychiatra.

Zbiorowe konsylium, w skład którego weszli lekarze psychologiczne, skomasowało wyniki badań i wypracowało wniosek. Nie poważnego. To tylko lekkie objawy nerwicy dziecięcej.

Wskazano było by, aby Jasi przychodził codziennie przez 1 miesiąc do Poradni. Tutaj na terenie świetlicy eksperymentalnie — obserwacyjnej będzie odrabiał lekcje, będzie brał udział we wspólnej dziecięcej zabawie, będzie korzystał z bezpłatnych podwieczorków.

Przez cały okres pobytu chłopca w świetlicy wychowawcy — psychologowie obserwują zachowanie chłopca. Dodatkowe wywiady z rodzicami i domowym otoczeniem Jasia pozwolą wreszcie dotrzeć do sedna sprawy. Już wkrótce przestanie być tajemnicą genetyczna choroba leku chłopca.

Jeżeli wypadek się częściej — informuje dyrektor Poradni — kierujemy młodych pacjentów na oddział leczniczo-wychowawczy. Dzieci przez 2 — 3 miesiące przebywają stale w naszym gmachu. Daje to możliwość ciągłej obserwacji pacjentów, nie wyłączając nawet porę nocnej.

Aby dzieci nie miały przerwy w nauce, oddział zorganizował swoją własną szkołę. Nauka odbywa się na bieżąco. Metody nauczania dostosowane są do poziomu umysłowego dziecka. Personel nauczycielski stanowią dwie dobre siły pedagogiczne oraz instruktor kultury fizycznej.

Zajęcia gimnastyczne mają kolosalne znaczenie lecznicze. Na terenie Zakładu znajdują się pracownice: fotograficzna, krawiecka i stolarska, przystosowane do zajęć praktycznych, które wchodzi w in. w skład dziennego planu pracy. Nie trzeba chyba dodawać, że młodzi pacjenci otoczeni są troskliwą opieką lekarzy psychologów i wychowawców. Budynek Zakładu otacza rozległy, wysadzany drzewami, ogród. W słoneczne, ciepłe dni dzieci bawią się na świeżym powietrzu.

Brak co prawda w ogrodzie przyrzędów rozrywkowych jak zjeżdżalnie, huśtawki, piaskownice. Ale to już wyłączna wina Kujawskiej Wytwórni Pomocy Naukowych.

Pół roku temu firma ta przyjęła od Zakładu zamówienie i należność na kompletne wyposażenie ogrodu. Jak dotąd przysłała tylko jedną zjeżdżalnię i nie odpowiada na listy interwencyjne Poradni.

Sam Zakład jest drugą tego typu placówką leczniczo — wychowawczą w Polsce. Jednak szereg warunków lokalowe nie hamują tu z ustawicznym rozwojem Poradni. Sądzimy, że Wydział Zdrowia Miejskiej Rady Narodowej przydzieli Poradni dodatkowe pomieszczenie. Rodzice odwiedzają swoje pocie-

chy w każdą niedzielę. Dzieci przygotowują zawsze na dzień odwiedzin wystawę, gdzie prezentują własne rysunki oraz wykonane przez siebie zabawki, kajecki szkolne. Nierzadko urządzają dla miłych gości artystyczne występy.

Personel Zakładu organizuje dla rodziców popularne odczyty o profilaktyce chorób psychicznych. W Poradni Zdrowia Psychicznego przy ul. Gdańskiej przywraca się pacjentom zdrowie psychiczne, niedowolny warunek szczęśliwego dzieciństwa i prawidłowego rozwoju.

Nasz Rząd Ludowy wspaniale troszczy się i zabiega o zdrowie i szczęście najmłodszego pokolenia. (Wer)

Na ekranie „DS-70 nie działa“

SCENARIUSZ Otokara Kirchnera i Vladimira Borskiego umieścił akcję nowego filmu czeskosłowackiego w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości przez bratnie narody Czechosłowacji.

„DS - 70“ to nazwa olbrzymiej kopalni ziemnej, zastępującej pracę 4 tysięcy robotników przy budowie kopalni węgla w miejscowości Most w Sudetach Czeskich.

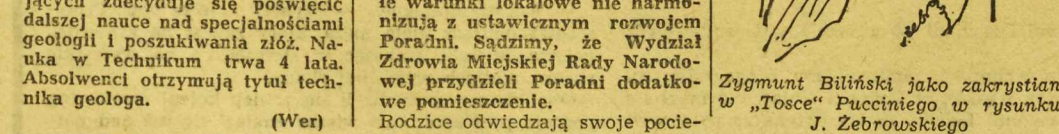
Reżyseria V. Slavinskiego konsekwentnie utrwala trudności, które zaistniały w realizacji planów kopalni. Oto na terenie kopalni i nowopowstałego osiedla robotniczego działa szajka dywersantów, która wywołuje nie tylko fermenty i niezadowolenie wśród miejscowej ludności, ale która również jest sprawcą sabotażu — uszkodzenia motoru na koparce DS-70.

Akcja filmu „DS-70 nie działa“ rozwija się w szybkim tempie i posiada szereg ciekawie rozwiązanych scen jak np. zdemaskowanie szpiegów lub obława, zorganizowana przez Narodową Służbę Bezpieczeństwa wraz z robotnikami kopalni.

Gra aktorów na dobrym poziomie. (H. Musz.)

Ludzie scen wrocławskich

Zygmunt Bilński jako zakrystian w „Tosce“ Pucciniego w rysunku J. Żebrowskiego



Ogłoszenia drobne

LABORANTKI Z PRAKTYKĄ lub MŁODSZE PIELEGNIARKI przyjmie do pracy WOJEWÓDZKA STACJA KRWIODAWSTWA. Zgłaszać się w godz. od 8-9. WROCŁAW UL. WEGŁOWA 5. 745k

3-CH PRACOWNICÓW NA STANOWISKA KIEROWNICZE (wymagana znajomość handlowa i administracyjna) zatrudnia natchmiast WROCŁAWSKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE. Zgłoszenia przyjmują codziennie DZIAŁ KADR WR. K.Z.G. UL. STAWOWA Nr 15, godz. 7.00 — 15.00. 774k

KASJERKĘ DO BIURA ze znajomością prac finansowych — JEDNĄ EKSPEDIENTKĘ ze znajomością branży tekstylnej, oraz NIEOGROANICZONĄ ILOŚĆ KRAWCÓW WYKwalifikowanych NA ODZIEŻ I kat. zatrudni natchmiast P.P.K.K. (DOM MODY). Zgłoszenia przyjmują SPKCA PERSONALNA, WROCŁAW UL. WITA STWOSZA 3. 780k

LOKALE

ZAMIENIĘ piękne cztery pokojowe mieszkanie w Gdańsku, kuchnia, wygość, garaż, ogród na podobne Wrocław. Oferty „Słowu“ pod „Akademia“. 9136g

ZAMIENIĘ mieszkanie 3 pokojowe komfort w Bytomiu i piętro dogodnie położone, na podobne Wrocław okolica Pla-cu Grunwaldzkiego — Politechnika. Zgłoszenia tylko listownie B. Strzelecki Wrocław, Lisieckiego 9. 9047g

WOLNE POSADY

POMOC domowa potrzebna. Wiadomość Wrocław, Pl. Grunwaldzki 100 m. 10. 9125g

POMOC domowa do lekarza potrzebna. Wrocław H. Dąbrowskiego 21 m. 8. 9178g

POSZUKIWANIE PRACY

STARSZA poprowadzi samodzielnie gospodarstwo domowe 2-3 osobom dorosłym. Oferty „Słowu“ Wrocław pod „Samodzielna“. 9177g

Handlowe: KUPIĘ pianino, szafę trzydziżwiową, kredens. Oferty „Słowu“ Wrocław pod „Mieble“. 9117g

MOTOCYKL 250 cm. marki BMW stan bardzo dobry sprzedam. Wrocław Krasynskiego 44 m. 1. 9175g

NAUKA

TRYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź — skrytka 163 852k

SYMPALNE kompletna nowoczesna — kupię natchmiast. Wrocław ul. Cybulskiego 24/5. 9126k

SPRZEDAM Jazz komp. z gitarą. Wrocław ul. Krasynskiego 25/4. 9118g

25 tysięcy bułek dziennie wypieka przodująca piekarnia nr 54 Co 20 minut opuszcza piece 180 bochenków chleba

O.B. MITZNER, najlepszy ciastowy Wrocławskich Zakładów Piekarskich Nr 53 przy ul. Niemcewicza 34, szybko wyjmuje z mieszarki kawały ciasta, sprawdza ich wagę i podaje stojącemu obok kole-dze, który nadaje im kształt okrągły. Pieczący Julian Domagała, przodownik pracy, wyrabiający 148 proc. normy, pomaga ciastowemu i co chwilę kontroluje temperaturę pieca.

KIEROWNIK piekarni ob. Szichtman spojrzał na zegarek. Nie minęło jeszcze 20 minut a na półkach leży już 180 jednokilogramowych bochenków chleba.

Pracujemy na trzy zmiany przez całą dobę — informuje nas Domagała. — W okresie największego nasilenia w ciągu nocy do godziny 8 rano pracuje nas osiemiu, później tylko trzech.

Wypiekamy na dobę 3 tony pieczywa, w tym około 25 tysięcy bułek — najwięcej ze wszystkich piekarń wrocławskich.

Produkcja nasza nastawiona jest przede wszystkim na pieczywo pszenne, czyli, jak to się u nas mówi, białe. A więc: bułki zwykłe, maślana, solanki, charki — objaśnia kierownik. Furgon z pełnym asortymentem wyrobów rusza w drogę już o godzinie 5.30 rano, gdyż w pierwszym rzędzie zaopatrujemy bary mleczne, które otwierają się o godzinie 6-ej. Następnie odwiedzamy dworce wrocławskie, gdzie również pieczywo musi być wcześniej dostarczone.

Piekarnia Nr 53 od dwóch lat stale przekracza normy, zajmując w współzawodnictwie międzyzakładowym wszystkich 80 placówek wrocławskich pierwsze lub drugie miejsce. Ostatnio procent wykonania normy wynosi 148.

Bumelantów u nas nie ma — mówi z dumą ob. Szichtman. — Jeżeli czasem zjawi się kandydat na bumelanta, to nasz zgrany zespół potrafi go przekonać i własnym przykładem zachęcić do pracy. Mamy natomiast wielu wyróżniających się pracowników, którzy są premii-wani i awansują.

Tak np. dawny nasz piecowy, wyrabiający normę w 157 proc., został obecnice kierownikiem piekarni Nr 6.

Zajęci rozmową nie zauważyliśmy, że minęło dalszych 20 minut. Przypomnieli nam o tym nowe rzędy bochenków chleba, przygotowanych do pieczenia. (J)

Wieczór autorski Edmunda Osmańczyka

NA ostatnim Czwartku Literackim wystąpił znany publicysta, autor licznych prac o stosunkach panujących w Niemczech — Edmund Osmańczyk.

Zebrał usłyszeli dwa środkowe fragmenty książeczki dla młodzieży pt. „Gawędy o Mickiewiczu“, którą Osmańczyk przygotowuje do druku i zamierza wydać na Złot Młodych Przewodników.

Książka ta w siedmiu gawędach ukaże młodzieży poetę jako jednego z pierwszych międzynarodalistów, jako sprzymierzeńca postępowego ruchu francuskiego

Widowiska i imprezy

Wystawę pt. „Zycie i twórczość M. Gogola“ oraz „Osiągnięcia TPPR Okręgu wrocławskiego“ urządził Zarząd Okręgu i Zarząd Miejski TPPR we Wrocławiu. Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 18.5. br. w Hall Ludowej.

Teatry PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19. — „Cyryllk sewiliński“. POLSKI — godz. 19 — „Grube ryby“. KAMERALNY — godz. 19 — „Słuby pa-nieńskie“.

MŁODZIEŻ WIDZA — godz. 16 — „Sam-bo i lew“; godz. 11 i 19.30 — „Cudzo-lęczymy“.

KONCERTY POLITECHNIKA — Wybór. Wyświetla-ńskiego — godz. 19 — „Koncert soli-stów“. CYRK — Pl. Grunwaldzki — godz. 15.30 i 19.30 — „Cyrc wczoraj i dziś“.

WYSTAWY HALA LUDOWA — „Pierwszomajowa wystawa plastyki“. TERENY WYSTAWOWE „B“ — „Książ-ka — Twój Przyjaciel“.

KLUB T.P.P.R — Rynek 6 — „1 Maja w ZSRR — świetle pracy i pokoju“. Z. P. A. P. — ul. Stalingradzka 26 — Ry-sunki art.-plastyczne okr. Wrocław.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA — Rynek 58 — „1 Maja w literaturze“. KINA

ŚLĄSK — ul. Świerczewskiego 67 — „Mały partyzant“ (czesk.). godz. 13.45, 16, 18 i 20.15. WARSZAWA — ul. Fredry nr 18 — „Siumienie“ (czesk.). godz. 14, 16, 18 i 20.

PRZODOWNIK — ul. Przewodników Pracy — „Trójka trefni“ (czesk.). godz. 15, 17 i 19.15. SCALA — ul. Ścieś Mikołajka nr. 27 — „Na arenie“ (radz.). godz. 14, 16, 18 i 20.

POKOJ — Tereny Wystawowe — „Pogromca stamana“ (radz.). godz. 14, 16, 18 i 20. POLONIA — ul. Żeromskiego nr 63 — „Cyrc“ (radz.). godz. 13.45, 16, 18 i 20.15.

PIONIER — ul. Stalina nr 71 — „Moje uniwersytetu“ (radz.). 14, 16, 18 i 20. TECCA — ul. Kościuszki nr 177 — „Za-sadzką“ (czesk.). godz. 14, 16, 18 i 20.

DWORCOWE — Dworzec Główny — „Rozmaitości“ godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23. FAMA — Psie Pole — „Szalony lotnik“ (radz.). godz. 15.30, 17.45 i 20. ROBOTNIK — „Ostatnia noc“ (radz.). godz. 14, 16, 18 i 20.

LETNIE — „Kwiat miłości“ (radz.) — godz. 20. FORANKI ŚLĄSK — „Mały partyzant“ — godz. 12. WARSZAWA — „Kopciuszek“ godz. 10 i 12. SCALA — „Trzeci szturm“ godz. 11. PIONIER — „S/S Orzeł zaginiony“ — godz. 10 i 12. POKOJ — „Poszukiwacze złota“ — godz. 12. TECCA — „Ostatni Mohikanin“ — godz. 12. FAMA — „Dulbars“ — godz. 13.30. ROBOTNIK — „Starek Derbent“ — godz. 12.

OGROD ZOologiczny — ul. Wróblewskiego 1 — otwarty od godz. 9 — 18.

Prasa radziecka o piłkarzach polskich

Wszystkie centralne dzienniki radzieckie: „Prawda”, „Izwestia”, „Komsomolskaja Prawda”, „Trud”, „Krasnaja Zwiezda” i inne podają obszernie sprawozdania z przebiegu drugiego meczu piłkarzy polskich z reprezentacją Moskwy. Dzienniki wskazują na wysoki poziom gry polskiej drużyny, na jej dobrą technikę. Wszystkie sprawozdania z meczu podkreślają doskonałą grę bramkarza Stefaniusza.

„Komsomolskaja Prawda”, „Trud” i „Sowieckij Sport” oprócz Stefaniusza wyróżniają szczególnie: Cieślaka, Sobka, Suszczyka, Glimasa, Alszera, Krasówkę i Wiśniewskiego.

Ze sportu

w ZSRR

W dalszym ciągu spotkań czołowych drużyn radzieckich piłkarze moskiewskiego Dynamo pokonali Dynamo (Minsk) 4:0.

W Mińsku, Rydze, Leningradzie i Soczi rozpoczęły się półfinały XX szachowych mistrzostw ZSRR. W turnieju, który potrwa około miesiąca bierze udział ponad 60 najlepszych szachistów. Finał odbędzie się w końcu br. w Moskwie.

Słowo sportowe

Szermierze - studenci

walczą coraz lepiej

Na wrocławskiej planszy poznajemy pierwszych akademickich mistrzów Polski

GOTOWI! Naprzód! Dwa szermierze ruszają. Rozlega się dźwięk kling. Krótka starcie przerywają sędziowie. — Trafiony lodzianin Doiecki — orze kaja arbitry. Po krótkiej pauzie dwaj zawodnicy walczą dalej.

Jesteśmy na turnieju floretowym, rozgrywanym w ramach indywidualnych akademickich mistrzostw szermierczych Polski, które od piątku odbywają się w sali Domu Kultury ORZZ przy ul. Mazowieckiej. W tej wielkiej imprezie sportu akademickiego uczestniczą najlepsi zawodnicy i zawodniczki, reprezentujący poszczególne środowiska studenckie.

Mistrzostwa są równocześnie eliminacją AZS-u przed turniejem ogólnopolskim w Sopocie i odbywają się pod hasłem przygotowań do warszawskiego Zlotu Młodzieżowego.

ODDAJEMY GŁOS TRENEROWI WSWF

Z NANY szermierz Stali-Pafawagu ob. Ostańkowicz, sprawujący funkcję trenera reprezentacji akademickiej

Wrocławia, opowiada nam o postępie, jakie poczyniła szermierka w środowiskach AZS.

— Podczas ostatnich mistrzostw Polski odbyły się one kilka miesięcy temu również w sali Domu Kultury) studenci nie odnieśli większych sukcesów. Walczyli słabo.

Teraz sytuacja przedstawia się o wiele lepiej. Staraniem Zarządu Głównego AZS ośrodki otrzymały najlepszych trenerów, a że do nich dysponowali od dawna byli doskonałym materiałem zawodniczym, więc nie dziwnego, że wyniki przeszły wszelkie oczekiwania.

Młodzi szermierze z Częstochowy, Gdańska, Zakopanego no i Wrocławia reprezentują dziś dość wysoką klasę. — Spodziewam się, kończy trener Ostańkowicz, że akademicy odegrają niepoślednią rolę na najbliższych mistrzostwach Polski.

PIERWSI MISTRZOWIE

WROCŁOŃMI jednak na planszę w Domu Kultury.

32 zawodników rozpoczęło walki we florecie. Ostatecznie zakończyły się one zwycięstwem Trzebuckich (Szczecin) przed Doieckim (Łódź), Birbaumem (Poznań), Modzelewskim (Rokitnica) i Przybyłą (Lublin). W finale znalazł się również wrocławianin Suski.

Pojedynek we florecie kobiecym był nie mniej zaciekły.

Riszel z warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego zdobyła pierwsze miejsce dopiero po dogrywce. Na dalszych pozycjach znalazły się: Kotówna (Łódź), Małyszewska (AWF), Andrzejewska (Poznań), i Michniewska (Rokitnica).

Dobre miejsce zajęła również Klich z wrocławskiej WSWF.



Z Wyścigu Polkoju. Kwiaty były zawsze najmniejszym upominkiem dla zwycięzców poszczególnych etapów

Ulik i Sałyga zwyciężają

NA TORZE kolarskim w Szczecinie odbyły się ogólnopolskie zawody z udziałem kolarzy Łodzi, Wrocławia i Szczecina.

W wyścigu dwugodzinnym udział wzięło 6 par. Pierwsze miejsce zajęła para Ulik-Sałyga (Łódź), która uzyskała 35 pkt. przed parą Bek-Borucz (Łódź) oraz parą Przedowski-Kłabecki (Szczecin). Zawodnicy przejechali łącznie 76,4 km.



2 razy Polska - Bułgaria w Warszawie i Sofii

Z bagueciarzy do finału zakwalifikowali się: Kazimierski i Zawadzki (obaj AWF W-wa), Maciejewski (Gdańsk) Strzyżewski (W-wa), Modzelewski (Rokitnica) i Witkowski (AWF).

W dniu dzisiejszym o godz. 9 rozpoczyna się eliminacje w szabli. Finały i zakończenie mistrzostw nastąpi o godz. 17.

Piłkarze polscy rozegrali w dniu dzisiejszym pierwsze w tym roku międzypaństwowe spotkania.

W Warszawie na stadionie Wojska Polskiego spotkali się pierwsze reprezentacje Polski i Bułgarii, zaś w Sofii drużyny rezerwowe obu państw.

Warszawski mecz z drużyną polską jest również pierwszym tegorocznym występem jedenastki narodowej Bułgarii.

Zespół gości, który przebywa w stolicy od dwóch dni, składa się z większości z najlepszych piłkarzy dwóch czołowych klubów bułgarskich: CDNW (odpowiednik naszego CWKS-u) oraz Lokomotiw.

Trener Ormandziejew ustalił już skład swej jedenastki. W bramce wystąpi Elenkow (rez. Sokolow), obrońcy: Wasilew (Apostolow), Minzew (Kilimanow) i Atanasow, pomocnicy: Patkow i Christow (Bożkow), napastnicy: Trendafilow (Milanow), Jankow, Argirow, Kolew i Panajew II.

Ustalono też skład jedenastki polskiej. Trenerzy Kiraly i Koncewicz wyszli z założenia, że najlepszą rolę będzie pełnił w wyjściu w pełnym składzie ta drużyna, która pokonała ostatnio reprezentację Moskwy 1:0. Tak więc przeciwko Bułgarii A wystąpią: Stefaniusz, Gdtek, Cebula, Glimas, Suszczyk, Tim, Jeronimuk, Jaśkowski, Alszera, Cieślak, Sobek.

W SOFII

W DRUŻYNIE bułgarskiej, która gra w Warszawie, większość stanowią starzy, rutynowani gracze. Jedynie Elenkow, Atanasow, Kolew, Wasilew i Jankow są nowicjuszami.

Mecz Polska B - Bułgaria B pozwoli gospodarzom na wypróbowanie młodych, wybijających się piłkarzy - Bułgarski Komitet Kultury Fizycznej postanowił, że w meczu z drugą drużyną polską zagrają: Minzew (Kilimanow), Cwetkow, Koralow, Donczew (Gornow), Canow (Stjanow), Iwanow, Stefanow, Blagocew, Taskow, Takew, Janew, (Milanow II).

Skład drużyny polskiej: Szczurzyński (Szymkowiak), Bartyla, Kaszuba, Banisz (Sobkowiak), Wieczorek, Bieniek (Mamoń), Sasadek, Jankowski, Breiter, Rajtar, Olejnik (Pakolow). Sędziąwać będzie Konstantin (Rumunia).

Jak już podawaliśmy reprezentacja Polski B w drodze powrotnej do Polski zatrzyma się w Bukareszcie, gdzie w dniu 25 bm. rozegra międzypaństwowy mecz z drużyną Rumunii. Zespół gospodarzy jest bardzo trudnym przeciwnikiem. W ubiegłym tygodniu Rumuni pokonali reprezentację Czechosłowacji 4:1.



Walery Wątróbkę ma głos

Za krótka trasa

Co ja mówiłem w przeszłym tygodniu?! Zaznaczyłem, że nasze wyścigowcy z każdym dniem będą mieli lepsze miejsce w Wyścigu Polkoju, czy nie zaznaczyłem!

Kalendarzyk imprez

Godz. 9. — Stadion Olimpijski. Stal WSK — OWKS Ib. Mecz o Puchar Polski.

Godz. 9. — Sala Domu Kultury. Ul. Mazowiecka. Indywidualne Akademickie Mistrzostwa Polski w szermierce.

Godz. 10. — Stadion Kolejarski, Stal II-Pafawag i WSWF. Lekkoatletyczne zawody korespondencyjne.

Godz. 11. — Stadion Olimpijski. Ogólnopolskie Zawody Towarzystwa Zawody Żużlowe.

Godz. 11.30. — Stadion Ogniw, ul. Wroblewskiego. Ogniw — Ogniw Kominiarze. Mecz piłkarski o Puchar Polski.

Godz. 15. — Stadion Gwardii. Kolejarski Toruń — Gwardia Przemysłowa — Gwardia Wr. Trójmecz lekkoatletyczny.

Godz. 17. Sala Domu Kultury, ul. Mazowiecka. Zakończenie Akademickich Mistrzostw Polski w szermierce.

Godz. 17. — Stadion WSWF ul. Witellona. OWKS — AZS WSWF. Mecz piłkarski o Puchar Polski.

Jutro Ogniw - Górnik Zabrze na stadionie Gwardii

W PONIEDZIAŁEK o godz. 17 rozegra się mecz o Puchar Polski między drużynami Ogniw i Górnik Zabrze. Mecz odbędzie się na stadionie Gwardii w Warszawie. W składzie Ogniw wystąpią: Wasilew, Gdtek, Cebula, Glimas, Suszczyk, Tim, Jeronimuk, Jaśkowski, Alszera, Cieślak, Sobek.

W DZISIEJSZYCH meczach o mistrzostwo II ligi w grupie katowicko-wrocławskiej rozegrane zostaną spotkania: w Bytomiu: Górnik — Stal-Pafawag, w Wałbrzychu: Stal Lipiny — Górnik, w Opolu: Górnik Zabrze — Budowlani, w Knurowie: Stal Zielona Góra — Górnik, w Radzionkowie: Stal Sosnowiec — Górnik.

O PUCHAR Złoty: CWKS — Ogniw Kraków, Gwardia Kraków — Ogniw Bytom, OWKS Kraków — Budowlani Gdansk, Unia Chorzów, — Kolejarski Warszawa, Kolejarski Poznań — Górnik Radlin, Wióknarz Łódź — Budowlani Chorzów.

SPOTKANIA wrocławskich drużyn o Puchar Polski doprowadzone do stajły do ćwierćfinałów. Dzień rozegrane zostaną następujące mecze: Stal Pilzycze — Wióknarz Stalowice, Ogniw MPK — Ogniw Kominiarze, OWKS — AZS WSWF i OWKS Ib — Stal WSK.

Mecze półfinałowe rozegrane zostaną w dniu 22 bm. Spotkają się zwycięzcy meczu: Ogniw MPK — Ogniw Kominiarze z zwycięzcą Stal Pilzycze — Wióknarz Stalowice, oraz zwycięzcą OWKS — AZS WSWF z OWKS Ib — Stal WSK.

Finałowe spotkanie odbędzie się w niedzielę 25 bm.

I sprawdziło się, z siedemnastego miejsca zasunęli chłopaki na piątą! Bravo i bis jem się należy, szkoda mrugać. Po mojemu jak nie byłoby wygrani jako pierwsze cyklisci, cały wyścig, tylko że trasa za krótka. Jeszcze pięć sześć etapów.

— Co dzień o jedno miejsce się przesuwają i wygrana w kieszeni!

Ale i tak nie możemy narzekać „piątka” na tyle numerów także samo piechota nie chodzi i niejedna narodowość na parę metry w górę z radości by skikała, a u nas się grymasi, z odętą głębią się chodzi.

A najwięcej dyskusja takie faceli, co tylko takówkami jeżdżą, bo my sportowcy marnego słowa na kolegów nie powiemy.

Bo jak na przykład ja pod taką białą górą na rowerze wiede, to rozumie takiego na przykład Wrzesińskiego, że może mieć pewne trudności w Karpatach, czy innych tam Sudetach między Berlinem i Czechą Pragą.

A taki lachmyta bez pojęcia się dziwi.

Tylko sportowcy sportowca może jak się należy otaksować zwłaz cza poniekać taki, którym sam osobicie brał udział w tem wyścigu jak na przykład ja. Co prawda nie chcący, ale się zawsze brało.

A detalicznie to było tak. Pojechałem jednej niedzieli do wuja do Błonia na wesele ubrany jak lalka w świeżym garniturze, w sztywnym kołnierzyku. Zapycham sobie wesoło bez szosy i od razu widzę, że pełno ludzi po obydwóch stronach stoi. Jak mnie zobaczyli, zaczęli krzyżeć „niech żyje”, „na zdar” i temuż podobnie. Orkiestra podgrzewa polećkę i od razu ni z tego ni z owego jak mnie ktoś nie obleje kubłem zimnej wody, jak nie poprawi z drugiej taką samą porcją, w jednej chwili jest starszego drugiego, topiecia co trzy dni w Wiśle leżał zrobili.

Ledwie żem się otrząsnął troszkę z wody jak nie dostane po oczach bukietem kwiatów, wygrzyłem się z maszyny na szosę, ale złapał mnie jakiś faceli podnieśli do góry, „hurra” krzyżąc i ni z tego ni z owego „ciach babcie w piach”, rzucili mnie na ziemię, bo się pokazało, że zaszła pomyłka i nie chcący wzięli mnie za tak zwanego „ledera” wyścigu, bo koszula na mnie od wody, która ktoś mnie chciał ochłodzić, zżółkła.

Na dobitkę morderce matem podrapane od kwiatowej owacji — w bukietcie musiał być bukszan, albo jakieś inne nieśmiertelniki. Jak było tak było dosyć na tem, że udział wziąłem i od tej pory jestem na konto tego wyścigu duży fachowiec i piąte miejsce jak się należy doceniam.

WIECH

z notatnika reportera

19-osobowa ekipa wioślarska wrocławskiego AZS-u wraz z trenerem Idzikowskim wyjechała na przedolimpijskie eliminacje do Kruszwicy.

Z bardziej znanych zawodników oprócz czwórki akademickich wicemistrzów świata (bracia Swarczewscy, Jagodziński, Zarnowicki) wyjechali: Skrzypniak, Świda, Adamus i Starkiewicz.

W poniedziałek o godz. 19.30 w lokalu AZS Wybrzeże Wypiszańskie, odbędzie się odprawa wszystkich przewodniczących i organizacyjnych kół uczelnianych AZS.

RADIO

PROGRAM NA 18 MAJA BR.

- 5.55 Pocz aud. 5.58 Sygnał czasu. 6.00 Wiadomości. 6.05 Muzyka 6.55 Program 7.00 Wiadomości. 7.05 Muzyka. 7.55 Kalendarz 8.00 Dziennik 8.20 Chrupin 8.30 Wszelchnia 8.50 Aud. SKRK 8.55 Muzyka 9.30 Aud. dla dzieci w wieku przedszkolnym 9.45 Wieść tańczy i śpiewa 10.00 Przegląd prasy stołecznej 10.05 Skrzynka ogólna 10.20 Aud. dla młodzieży 10.50 Robotni. Zespoły 11.00 Skrzynka Wszelchnia 11.52 Muzyka 11.57 Sygnał i hejnał 12.04 Przegląd czasopism 12.15 Poranek symfoniczny 13.15 Pogadanka 13.25 Koncert 14.00 Aud. literacka 14.05 Aud. wiejska 14.10 Muzyka 14.40 Aud. dla kobiet 14.45 Muzyka 14.55 Reportaż 15.00 Śpiewamy piosenki 15.15 Aud. dla dzieci 16.00 Co przyniosła nowa „Problemy” 16.20 Muzyka 16.50 Felieton 17.00 Dziennik 17.20 Koncert Chóru 18.00 Muzyka 18.30 Recital skrzypcowy 19.00 Słuchowisko 20.00 Dziennik 20.15 Felieton 20.25 Muzyka 20.45 Wiadom. sport. 20.50 Muzyka 21.00 Aud. w jeż. obcych 22.30 Wład. sportowe lok. 22.40 Wieczorna serenada 23.00 Wiadomości 23.10 Hymn.

STEFAN ŁOŚ (29) SKARB PUSZCZY

chrap wysuwał i zawiódł go wreszcie w ciasny wąwóz szydła.

Dozorcy natychmiast zamknęli mu drogę odwrotu. Sztydo było tak wąskie, że Poganin stojąc, nie mógł się już obrócić bokami ledwie, że nie dotykając potężnych ścian, zbudowanych z bierwion jeszcze grubszych i mocniejszych, niż całe ogrodzenie rezerwatu. Obliczone to było na ataki wściekłości osaczonego zwierza.

Ale sztydo było długie, żubra zaś trzeba było mieć pod dachem, na samym końcu korytarza.

Niemcułowicz z Wiśniewskim zmuszali Poganina do ustawicznego posuwania się naprzód, trącając go grubym kijem z tyłu.

Aby zaś nie mógł cofnąć się, zamykali mu drogę zapórą z mocnych bali, przesuwanych poziomo przez otwory zawczasu na to przygotowane.

Tak zresztą zazwyczaj postępowali ze zwierzętami, które trzeba było przeprowadzić przez szydło. Żubr, rozdrażniony cierpieniem i gorączką, poczuł, że znalazł się w pułapce. Uderzył łbem o ścianę, poczuł widać ból dotkliwy, bo zachrapał złowrogi i zaczął się miotać w bezsilnym gniewie. Zziębnięty Wiśniewski wszedł na ławeczkę, biegnącą wzdłuż drewnianej ściany i przechylszy się, zaglądał pod słomiane poszycie dachu.

W oczach jego skłila się żalność i litosć dla szmacoącego się żubra.

— Bidoku ty... — mrucał, tkliwie patrząc na czerniejącą pod obwisłą strzechą, drgającą masę swego wychowanka, którego dwa lata temu, jako świeżourodzonego, bezkarnie poglądził po łebku.

— Cicha, cichaj... — będzie dobrze..

Niemcułowicz stał obok, milcząc. I jemu krajało się serce, a patrząc na cierpienia Poganina, niejako sam odczuwał jego nieszczęście i rozumiał niemoc zwierzęcia, jak tylko mogą pojąć to ludzie, którzy z nimi długi szmat czasu przeżyli.

Profesor był już na dachu, położył się na brzuchu, zaglądając w czerniejącą czeluść otworu.

Szamotanie wewnątrz ustało, wyczerpany gorączką zwierz ucichł, jedynie w gniewnym parskanii wydłuwając swoją wściekłość.

Just podniósł głowę i rzekł do żony:

— Tak nie dosięgnę... — trzymaj mnie za nogi. Profesora oburacz ujęła męża, który zawiśł na krawędzi, połową tułowia, znikając w sterzących na wszystkie strony miotłach wyrwanej słomy.

Obaj dozorcy przybliżyli się, zaniepokojeni ryzykowną pozycją profesora. Just wisząc znalazł się tuż nad potwornym łbem żubra, tak, że mógł go teraz z łatwością dosięgnąć ręką.

Ujrzał ropiejącą, głęboką, odsłaniającą kość ranę, zanieczyszczoną rojowiskiem, kotłujących się białych robaków.

Gdy zalał ją płynem dezynfekcyjnym, żubr poderwał się i rzucił z taką siłą o ścianę, że Justowi zawirowało w oczach i byłoby niechybnie wpadł pod kopyta szalającego zwierzęcia, gdyby go żona z całej siły nie przytrzymała.

Profesorowi zrobiło się gorąco.

— Miażga! — przemknęło mu przez głowę na myśl, że mógłby się znaleźć tam w dole...

Kudły rozdrażnionego zwierza migwały mu w oczach, ale opanowawszy sytuację, przeprowadzał spokojnie zabieg, zasympując otwartą ranę żółtym proszkiem, choć cały dach trząsał się, jak gdyby miał za chwilę rozlecieć się w drzazgi.

— No, dosyć! — usłyszeli zduszony głos.

Just wy dobywał się z dziury, czerwony i spocony, jak po wyjściu z łaźni. Usiadł ciężko na ławie, ocierając chusteczką pot z czoła, ale oczy mu się śmiały.

— No, co? — zażartował! — Czy leżał jaki lekarz na stole operacyjnym, mając pacjenta pod sobą?

Obaj leńnicy kręcili głowami z uznaniem.

(D. c. n.)